ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème PIĄTEK, 3 października 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 3 Octobre 1952 Nr. 235

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

W labiryncie Pałacu Burbońskiego, siedzibie Zgromadzenia Narodowego

(Od własnego korespondenta)

Paryż 2 października 1952

Dnia 7 października zbiera się ponownie Parlament francuski po letnich wywczasach. Zanim zawrze w nim jak w ulu od prowadzonych rozmów i rozpraw, zajrzyjmy do wnętrza Pałacu Burbońskiego, będącego jak wiadomo siedzibą Zgromadzenia Narodowego.

Gmach ten wznosi się tuż nad brzegami Sekwany, a na tej samej co on linii, tylko z drugiej strony rzeki i za Placem Zgody, znajduje się kościół św. Magdaleny. Obydwa te przybytki mają to do siebie szczególnego, że światło w nich pada poprzez szklany dach tylko. Stąd zresztą utarł się zwyczaj mówienia, że Izba jest „domem bez okien". Określenie to odnosi się oczywiście tylko do sali rozpraw. Pałac Burboński posiada natomiast dwa wejścia, jedno z Quai d'Orsay (tuż obok znajduje się Ministerstwo Spraw Zagranicznych w skrócie zwane „Quai"), a drugie z rue de l'Université. Z tej strony znajduje się przestrzenne podwórze, na które zajeżdżają poselskie samochody. Na lewo zaś, w parterowym skrzydle, wzdłuż długich korytarzy, mieszczą się skromne biura wszystkich partii, oznaczone numerami i nazwą każdej z nich.

Głównego wejścia do Pałacu Burbońskiego od strony Sekwany strzegą cztery posągi wielkich mężów Francji: Sully, l'Hôpital, Colbert, d'Aguesseau, a także i kraty. Gdy się tylko do wnętrza Izby przedostaje, to na pierwszym miejscu w przedsionku zwraca uwagę „Bureau de tabac", gdzie można nabyć wszelkie dzienniki. Na lewo zaraz schody i winda, prowadząca — że tak powiemy — do dziennikarskiej „dzielnicy", a więc do sal dla prasy przeznaczonych oraz na trybunę. Zaznaczamy, że dziennikarze nie mają prawa przekraczać jej progu z laskami i parasolami w ręku. Na dolnym piętrze znajduje się znowuż tzw. „buvette" czyli mały bar, nieraz bowiem po wysłuchaniu przez godziny w dzień, a nawet w nocy przemówień, to i dziennikarzom pić się zachce. Na dole wszyscy oni mają prawo wejścia do ogromnej sali kwadratowej, tzw. „salle des pas perdus", ale do następnej o czterech kolumnach, a powszechnie noszącej miano „couloirs" — kuluarów — tylko francuscy. W nich zaś posłowie uprawiają na wielką skalę politykę, tutaj to formują się i rozbijają ministerstwa.

Przed rozpoczęciem każdego posiedzenia, gdy Prezes Izby, którego sąsiedni pałacyk połączony jest z gmachem Zgromadzenia Narodowego piękną galerią, udaje się na salę obrad, to jest poprzedzany dwoma woźnymi, za nim zaś postępują sekretarze. Przechodzi on poprzez podwójny szpaler gwardii republikańskiej, prezentującej broń, podczas gdy bicie bębnów rozlega się donośle.

Równocześnie posłowie i dziennikarze spieszą zająć swe miejsca na sali posiedzeń, stanowiącej półkole, stąd mówi się o niej „hémicycle du Palais Bourbon". Obecne Zgromadzenie Narodowe liczy 627 posłów, wybranych 17 czerwca 1951 r. I pomiędzy nimi są także bracia bliźniacy: Camille i Robert Laurens (ten ostatni minister Rolnictwa), Jean-Paul i Gaston Palewscy, Paul i Alfred Coste-Floret. Podobieństwo tych dwóch jest tak wielkie, że niejednokrotnie, ku wielkiej zresztą ich uciesze, bierze się jednego za drugiego. Ławki na których zasiadają posłowie są także ustawione w półkole, a każdy ma przed sobą pulpit. Biuletyny do głosowania białe oznaczają „za", a niebieskie „przeciw". Już od lat bodaj że 20 jest mowa o zaprowadzeniu elektrycznego głosowania. Sama jego zasada została w tym roku zaaprobowana i Zgromadzenie uchwaliło powierzenie swemu Biuru przestudiowanie różnych systemów „elektrycznych". Pociągnęłoby to co prawda za sobą poważny wydatek, który w dzisiejszych czasach oblicza się oczywiście na milionowe sumy. W ten sposób jednak zyskałoby się ogromnie na czasie, jeżeli się pomyśli, że obliczenie głosowania, tzw. „pointage" wymaga aż 45 minut! A w danym wypadku tutaj przecież bardziej niż gdziekolwiek indziej „czas to pieniądz!" Poza tym dodatkowe godziny, które z powodu tych obliczeń przedłużających posiedzenia, trzeba płacić personelowi, też dużo wynoszą. Z tego zresztą powodu, premier Pinay postanowił zredukować do minimum nocne posiedzenia. Wprowadzanie zaś owego „systemu elektrycznego" miałoby i tę jeszcze wielce dodatnią stronę, że wówczas tylko obecni na danym posiedzeniu posłowie mogliby brać udział w głosowaniu, podczas gdy obecnie prawo to mogą, w razie swojej nieobecności, przekazać prezesowi grupy politycznej do której należą.

Trybuna Zgromadzenia Narodowego wznosi się właściwie na dwóch wysokościach, że tak powiemy. Górna, przeznaczona jest dla prezydenta, przewodniczącego posiedzeniu. Poniżej nieco zasiadają sekretarze tegoż Zgromadzenia, a są to posłowie wyznaczeni do sprawowania tych funkcyj przez ich kolegów. Jeszcze niżej, czyli jakby na pierwszym „piętrze" znajduje się właściwa trybuna, z której przemawiają mówcy. Zdaje mi się, że w 1946 r., skoro prezydentem Zgromadzenia był p. Vincent Auriol, to został na niej wprowadzony mikrofon. Dzięki niemu przemówienia posłów nie mających zbyt donośnego głosu, mogą w ten sposób być przez wszystkich słyszane na całej sali. Starsi natomiast parlamentarzyści utrzymują, że ta innowacja zabiła poniekąd prawdziwą elokwencję, gdyż właśnie dzięki mikrofonowi już nie potrzeba się specjalnie „wysilać" i coraz częściej mowy są nawet odczytywane.

W czasie zawieszenia posiedzenia posłowie udają się do owych sławnych kuluarów, gdzie spotykają się z dziennikarzami w pogoni za sensacyjnymi informacjami, a jakie w żargonie zawodowym zwie się powszechnie „tuyaux" (rurami — w przenośni oczywiście). Inni znowuż przechodzą do salonów dla nich zarezerwowanych, w których mają do swojej dyspozycji liczne dzienniki i tygodniki zarówno francuskie jak i zagraniczne. Niektórzy zaś posłowie korzystają z wolnej chwili, by w specjalnej sali przeznaczonej dla nich na korespondencję załatwić ją pospiesznie, bo jak wiadomo „bombardowani" są zawsze listami od swych wyborców. Jeżeli w krótkim artykule nie sposób wyliczyć wszystkich sal innych, zajmowanych przez liczne komisje, czy też biura, to natomiast należy podkreślić, że biblioteka Pałacu Burbońskiego należy do jednej z bogatszych.

Ale i o innych bardziej praktycznych i materialnych instalacjach w obrębie Izby trzeba było pomyśleć, bo przecież posłowie nieraz cały dzień w jej murach spędzają. Mają przeto również tutaj do swojej dyspozycji restaurację, zainstalowaną w suterenach. Jeżeli lokal ten nie odznacza się żadnym luksusem, to natomiast kuchnia jest doskonała. Funkcjonuje też dla nich specjalny bar, czyli „buvette". Zdarza się jednak, że po nieprzespanej nocy dany deputowany nie ma czasu ogolić się albo ostrzyc, a musi znowu udać się na posiedzenie. Specjalnie się jednak tym nie troszczy, jakkolwiek może być bardzo dbałym o swoją osobę, a to dla tej prostej przyczyny, iż w Pałacu Burbońskim znajduje się także i salon fryzjerski!

Nie dość na tym. Gmach ten wytwarza sam swoją elektryczność, posiada własną drukarnię, salę szermierki i natrysków nawet. Ktoś mógłby jednak słusznie postawić pytanie: skąd jednak pochodzi nazwa jego? — Od księżnej de Bourbon, na której to rozkaz został pałac ten skonstruowany w 1722 roku. Wówczas jednak w tej części Paryża, a mianowicie na pobliskiej mu Esplanadzie Inwalidów rozciągały się bagna. Kuchmistrz dostojnej księżnej wysyłał tam swoich kuchcików, gdy na „menu" figurowały żaby. Już wówczas bowiem były one uważane przez smakoszów — jak zresztą i dziś — za wielki przysmak, jeżeli w odpowiedni sposób są przyrządzone.

Orwin

Komuniści rehabilitują nazistów

Berlin. — Wschodnio-niemiecka Izba Ludowa uchwaliła jednomyślnie (inaczej nie może być w państwach policyjnych) projekt ustawy przywracającej prawa obywatelskie wszystkim dawnym nazistom i oficerom armii hitlerowskiej.

Syndykaty domagają się na nowo podwyżki gwarantowanego minimum zarobku

na podstawie nowego sposobu obliczania kosztów utrzymania

Paryż. — Oświadczenie min. Pracy, p. Garet, że tylko wskaźnik cen może określić zmianę gwarantowanego minimum zarobku, zgodnie z ustawą o ruchomej skali płac, wywołały niezadowolenie wśród organizacyj syndykalnych.

Związki zawodowe wychodzą z założenia, że niezależnie od ustawy o ruchomej skali płac, podwyżkę gwarantowanego minimum zarobku można również uzyskać przez rewizję „budżetu typowego" w sprawie kosztów utrzymania.

Sekretarz generalny CFTC, p. Bouladoux oświadczył, że głównym zadaniem Najwyższej Komisji Umów Zbiorowych jest właśnie zestawienie takiego budżetu typowego.

CFTC uważa, że zwyżka gwarantowanego minimum zarobku uzasadniona jest zwiększonymi kosztami utrzymania oraz podniesieniem produkcji i wydajności.

Podobne stanowisko zajmuje Federacja Kadr. Jeśli zaś chodzi o F. O., to sekretarz generalny tej centrali, p. Bothereau złożył następujące oświadczenie:

„Budżet typowy powinien być w przyszłości podstawą do obliczeń gwarantowanego minimum zarobku. Co innego może i powinno być wskaźnikiem do obliczenia płac rzeczywistych."

*

Premier Pinay przyjął delegację F.O.

PARYŻ. — Delegacja zarządu głównego F.O. została w czwartek przyjęta przez premiera Pinay. Rozmowy dotyczyły sprawy zwołania Komisji Umów Zbiorowych oraz ustalenia budżetu typowego. Delegacja poruszyła również sprawę wydajności i powołała się na ustawę amerykańską, która mówi, że jeśli w ramach planu Marshalla zostanie przyznana nowa pomoc gospodarcza, to korzyści ze zwiększenia produkcji powinny iść dla świata pracy.

*

Zbyt wygórowane rachunki za roboty względnie dostawy dla państwa będą przekazane Izbie Kontroli

PARYŻ. — Parlamentarna komisja finansowa pod przewodnictwem Paul Reynaud, przeprowadziła w środę dalsze badania projektów budżetu poszczególnych resortów.

Jeden z członków komisji, p. Benard złożył w imieniu podkomisji dla spraw obrony oświadczenie w sprawie wykonania pewnych prac w północno-wschodniej Francji. Oświadczając, że kosztorys tych prac jest niezmiernie wygórowany, zaproponował, by sprawę tę przekazać Izbie Kontroli (Cour de Comptes). Komisja finansowa przyjęła tę propozycję.

*

Rada Ministrów zatwierdziła nowe przepisy w sprawie przywozu towarów do Maroka

PARYŻ. — Posiedzenie Rady Ministrów w środę, poświęcone było prawie całkowicie ekspoze ministra Schumana na temat polityki zagranicznej. Rada zatwierdziła również nowe przepisy w sprawie wymiany towarowej między Francją a Marokiem, w związku z orzeczeniem Międzynarodowego Trybunału w Hadze.

Równocześnie min. rolnictwa, p. Laurens przedstawił projekty ustaw w sprawie: klęsk żywiołowych w rolnictwie, sprzedaży wina oraz planu organizacji rynków rolnych.

Poseł Bouxom (M.R.P.) domaga się podwyżki świadczeń rodzinnych o 12 proc.

PARYŻ. — Poseł Bouxom z M.R.P. złożył w biurze Zgromadzenia Narodowego projekt ustawy, w sprawie zwiększenia świadczeń rodzinnych o 12 proc. P. Bouxom uważa, że przy obecnym systemie finansowym Ubezpieczeń Społecznych można uzyskać tę zwyżkę.

Projekt przewiduje, że zwyżka ta obowiązywałaby już od 1 października br.

*

Akcja premiera Pinay jest szczęśliwą dla Francji

— oświadczył Henri Queuille

Tulle. — Na posiedzeniu federacji radykałów w dep. Corrèze, p. Henri Queuille wygłosił przemówienie, w którym omawiając ewentualność przesilenia rządowego, podkreślił, że „nowy rząd miałby tylko dwie drogi: albo prowadzić dalej obecną politykę ograniczeń, albo też zaspokoić różne żądania i uciec się do drukowania banknotów".

„Nie łatwo jest wyjść z obecnej sytuacji, — mówił dalej wicepremier H. Queuille. — Dla ratowania kraju ofiary są konieczne. Uważam, że doświadczenie premiera Pinay jest szczęśliwe dla Francji."

Podjęcie rozmów francusko-niemieckich w sprawie Saary i atak na min. Schumana

Paryż. — Min. Schuman oraz niemiecki sekretarz dla Spraw Zagr., prof. Hallstein podjęli w czwartek rozmowy w sprawie Saary. Przedstawiciel rządu niemieckiego przywiózł ze sobą list kanclerza Adenauera do min. Schumana z nowymi propozycjami niemieckimi.

Jak wiadomo, min. Schuman oraz prof. Hallstein odbyli już w tej sprawie trzy rozmowy w ciągu sierpnia. W czasie spotkania Schuman—Adenauer, na posiedzeniu Zgromadzenia Wspólnoty Węglowej, postanowiono że rozmowy te będą się toczyć dalej po przedstawieniu przez kanclerza niemieckiego pewnych pisemnych wyjaśnień co do swojego stanowiska. Te właśnie wyjaśnienia mają się znajdować w obecnym liście Adenauera.

W związku z podjęciem rozmów niektóre skrajne dzienniki podjęły ataki na min. Schumana zarzucając mu, jakoby nie dość energicznie bronił praw Francji. Inni sądzą, że za atakami na min. Schumana kryją się ataki na rząd premiera Pinay.

*

Spotkanie Adenauera z Ollenhauerem

BONN. — Kanclerz Adenauer odbył w środę ponad godzinną rozmowę z przywódcami partii niemieckich socjal-demokratów, Ollenhauerem. Omawiano zagadnienia polityki zagranicznej.

Czterech górników straciło życie w kopalniach w Belgii

Charleroi. — W ciągu wtorku straciło życie czterech górników w trzech różnych kopalniach węgla w pobliżu Charleroi w Belgii.

Eksplodował samolot w powietrzu

7 zabitych

Montevideo. — Urugwajski samolot wojskowy eksplodował w powietrzu w pobliżu wioski Andu. 7 ludzi załogi poniosło śmierć na miejscu.

4 zabitych, 14 rannych na skutek wykolejenia się pociągu Bolonia — Mediolan

Reggio. — W odległości 500 metrów od dworca kolejowego w Reggio (Emilia) wykoleił się w środę pociąg pospieszny Bolonia-Mediolan. Na skutek ustąpienia progów, lokomotywa oraz 2 wagony wyskoczyły z szyn, zderzając się z pociągiem towarowym. Dwa wagony tego drugiego pociągu zostały dosłownie zmiażdżone. Lokomotywa pociągu pospiesznego została również rozbita.

W katastrofie tej 4 osoby poniosły śmierć, a 14 jest rannych, w tym dwie bardzo ciężko.

Na podstawie dotychczasowych dochodzeń co do przyczyny tego wypadku stwierdzono, że pociąg jechał w tym momencie z szybkością około 140 km na godzinę.

Nowy tajny skład broni wykryto we Włoszech

Rzym. — Policja włoska wykryła nowy skład z bronią, ukrytą przez komunistów włoskich w Brassano del Grappa. Znaleziono 19 karabinów maszynowych, trzy karabiny ręczne, 2 rewolwery, 119 granatów ręcznych oraz wiele tysięcy amunicji. Skład znajdował się w opuszczonym domu. Część amunicji była zakopana.

Min. Letourneau o sytuacji w Indochinach

PARYŻ. — Na konferencji prasowej w środę, minister Letourneau przedstawił obecną sytuację w Indochinach. Omówił on najpierw stosunki wewnętrzne poszczególnych państw indochińskich oraz ich wysiłki na polu walki z komunistami, a następnie wspomniał o sytuacji wojskowej.

Podkreślił, że operacje oczyszczające, przeprowadzone przez wojska francusko-vietnamskie, zakończyły się pełnym sukcesem. Powiedział dalej, że w rozpoczynającej się obecnie porze roku, należy się liczyć ze wzmożeniem walk.

Minister powiedział, że dostawy amerykańskie dla Indochin zostały przyspieszone.

500 tys. ton jabłek wynoszą zbiory tegoroczne we Francji

PARYŻ. — Zbiory jabłek w bieżącym roku oceniane są jako największe od zakończenia wojny. Przypuszcza się, że wyniosą one około 500 tys. ton, to znaczy o 70 proc. więcej, niż w roku ubiegłym.

Nowe taryfy w pensjach dla wdów po poległych na wojnie

PARYŻ. — „Journal Officiel" ogłosił dekret ministerstwa Byłych Kombatantów w sprawie nowych taryf dla pensyj przyznanych niezamężnym wdowom po poległych na wojnie oraz niektórym innym ofiarom wojny.

Urzędnik bankowy przywłaszczył sobie ponad 10 milionów fr.

PARYŻ. — 22-letni Guy-Jean Chaillou, urzędnik filii bankowej Crédit Lyonnais w Maison Laffitte, dokonał dzięki różnym fałszywym wpisom, nadużyć na sumę ponad 10 milionów franków.

W czasie przesłuchania przez policję, Chaillou przyznał się do kradzieży.

35 milionów Japończyków wzięło udział w wyborach powszechnych

Liberałowie Yoshidy zdobyli większość. Poważne straty komunistów

Tokio. — W dniu 1 października br. odbyły się wybory do parlamentu japońskiego. Japońscy wyborcy wybierali 466 nowych posłów.

Według dotychczasowych wyników, 35 milionów Japończyków wzięło udział w głosowaniu, co oznacza ponad 70 procent upoważnionych do głosowania.

Na 466 mandatów znane są dotychczas wyniki 319 miejsc. Dotychczasowa partia rządząca liberałów, na czele z premierem Yoshidą zdobyła 181 miejsc. Drugie miejsce zajmują postępowi konserwatyści z 56 mandatami.

Komuniści natomiast ponieśli dotkliwą klęskę. Dotychczas nie uzyskali oni jeszcze żadnego miejsca.

Całkowite wyniki wyborcze znane będą w czwartek wieczorem, lub w piątek rano. W poprzednim parlamencie partia p. Yoshidy miała większość w parlamencie.

Prasa japońska podkreśla, że partia premiera Yoshidy cieszy się wielką popularnością w kraju i jego współpraca z mocarstwami zachodnimi dała korzystne wyniki dla pokonanej Japonii.

Sudety a Ziemie Odzyskane

Potrzeba solidarności polsko-czechosłowackiej

LONDYN (Od wł. koresp.). — Niedawno „Manchester Guardian", potępiając przemówienie niemieckiego ministra Seebohm'a do uchodźców sudeckich, uznało żądanie „powrotu do Rzeszy" dzielnic sudeckich Czechosłowacji za „bez porównania" bardziej „prowokacyjne" i „potępienia godne", niż „bądź co bądź zrozumiałe" dążenie do „odzyskania" naszych Ziem Zachodnich. Ta dziwaczna różnica była niby uzasadniana tym, że Sudety zostały uznane za część składową Czechosłowacji w traktacie St. Germain (równocześnie z traktatem Wersalskim) po pierwszej wojnie światowej, podczas kiedy Ziemie Odzyskane zostały Polsce oddane po drugiej wojnie światowej „prowizorycznie" (w oczekiwaniu ostatecznych decyzji traktatu pokojowego).

Obecnie „Manchester Guardian" ogłosił list jednego z przywódców Niemców „sudeckich", niejakiego Huettmana, który z cyniczną szczerością rozwiewa iluzje tego różniczkowania. Według niego, Niemcy „w obrębie kilkusetletnich granic Rzeszy Niemieckiej sprzed 1866 r. (?)" winni mieć prawo samostanowienia". „Zbrodnie Hitlera" nie powinny ich pozbawić tego „prawa przyrodzonego". Wszyscy mają prawo powrotu do ziem, z których zostali wysiedleni! Nie ma więc żadnej różnicy pomiędzy Sudetami a Ziemiami Odzyskanymi. (Mniejsza o błąd historyczny, dotyczący stosunku królestwa czeskiego do cesarstwa niemieckiego).

To też i solidarność polsko-czechosłowacka w odrzucaniu tych pretensji i żądaniu poparcia mocarstw zachodnich w tym względzie winna być całkowita.

Ar.

Burze nad zachodnimi wybrzeżami Francji

NANTES. — Burze nad Atlantykiem oraz w rejonie wybrzeży francuskich trwają w dalszym ciągu. Jeszcze nie obliczono strat wywołanych potężnym huraganem jaki przeszedł w rejonie Nantes w nocy z 26 na 27 września, a już nowa burza nawiedziła tę okolicę.

Wiatr dął czasami z szybkością około 110 km. na godzinę. Wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami, względnie złamanych. — Wiatr zmiótł szereg kominów. Na skutek zerwania się przewodów elektrycznych, cała dzielnica miasta Nantes była przez kilka godzin pozbawiona światła.

Na wybrzeżu atlantyckim, począwszy od ujścia Loary aż do Noirmoutier burza była tak potężna, że wszelki ruch morski został wstrzymany. W portach musiano wzmocnić trzykrotnie cumy. Mimo tego w porcie Pornic zatonął pewien jacht.

Brytyjski poławiacz min „Wave", osiadł na skałach na wybrzeżach Kornwalii.

*

Huragan uniósł szkołę

PARYŻ. — Drewniany barak szkolny przy ulicy Sablonnière został zburzony w ciągu nocy przez huragan.

Statek holenderski zatonął

3 osoby poniosły śmierć

CHERBOURG. — Na skutek gwałtownej burzy, zatonął na morzu między przylądkiem Lévi, a portem Barfleur, statek holenderski „Luctor" z Rotterdamu. 3 członków załogi poniosło śmierć. Pozostałych 5 marynarzy zostało uratowanych przez kuter rybacki „Louis-Leon" z Saint-Vaast, który przewiózł rozbitków do portu w Barfleur.

*

Rozbitkowie statku „Joao Costa" czekali 7 dni na pomoc

PONTA DELGADA (Azory). — Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze, wszyscy rozbitkowie statku portugalskiego „Joao Costa" zostali uratowani. Przez 7 dni znajdowali się oni na małych łodziach ratunkowych, oczekując pomocy. Na jednej z łodzi rozbitkowie zjedli z głodu psa, zabranego z tonącego statku. Okazuje się, że kilka statków przepłynęło obok rozbitków, nie zauważywszy ich.

„Joao Costa" zatonął na skutek eksplozji w hali maszyn.

Kongres zatwierdził program polityki zagranicznej Partii Pracy

Przywódca Związków Zawodowych, Deakin przeciwko Bevanowi

MORECAMBE. — Kongres brytyjskiej Partii Pracy zajmował się w czwartek problemem uzbrojenia.

W środę Kongres zatwierdził program polityki zagranicznej i kolonialnej, przedstawiony przez Griffitha, a wydany w broszurze (o której swego czasu pisaliśmy).

Program ten wypowiada się za pełnym poparciem Kongresu dla Wspólnoty Brytyjskiej, dla O.N.Z., dla paktu Atlantyckiego i współpracy z Europą, ale przeciwko federacji europejskiej.

Kongres Partii Pracy nie wierzy w utworzenie t.zw. „trzeciej siły" t.j. grupy państw pomiędzy blokiem sowieckim i Stanami Zj.

Partia Pracy odnosi się z sympatią dla państwa Izraela. Kongres zajął natomiast zdecydowanie wrogie stanowisko wobec reżimu gen. Franco w Hiszpanii.

Jeśli chodzi o problem niemiecki, Kongres wypowiedział się przeciwko t.zw. „neutralizacji Niemiec", wysuwanej przez Rosję, a za zwołaniem konferencji W. Czwórki w sprawie przyszłości Niemiec oraz za odbyciem wolnych wyborów w całych Niemczech dla wyłonienia wolnego i demokratycznego rządu. Kongres potępił natomiast przyznanie odszkodowań Kruppowi za zniszczone fabryki.

W czasie obrad środowych, przywódca największego Związku Transportowców, A. Deakin zaatakował grupę Bevana, piętnując jego dążenia do opanowania przywództwa partii. Deakin zapowiedział powołanie do życia specjalnej Komisji, która winnych rozbijania jedności partii pociągnie do odpowiedzialności.

Drugim mówcą, który zaatakował Bevana i jego grupę był działacz Partii Pracy, Denis Healey. Podkreślił on, że grupa Bevana jest głównym ośrodkiem wrogiego stanowiska do U.S.A., co przynosi szkodę Anglii.

Po obradach Kongresu, Bevan odbył wiec w Morecambe, w czasie którego usprawiedliwiał się i zaprzeczył, jakoby dążył do rozbicia partii.

Jego zdaniem, istniejące różnice zdań doprowadzą, że Partia Pracy wyjdzie wzmocniona i silniejsza. Bevan, charakteryzując sytuację w świecie, dowodził, iż w świecie jest ferment i niepokój, istniejący niezależnie od dążeń i planów rewolucji bolszewickiej.

*

Zwycięstwo Demokracji Społecznej

LONDYN (Od wł. koresp.). — Liberalny, a więc bezstronny w ocenie rządu i opozycji „Manchester Guardian" oddaje zasłużony hołd przywódcom umiarkowanym Str. Pracy, którzy na kongresie stronnictwa w Morecambe spowodowali odrzucenie demagogicznych wniosków i ambicji skrajnego skrzydła. „Demokracja społeczna", kierowana przez b. premiera Attlee, zwyciężyła nad intrygami demagogów i nad wichrzeniami „półgłówków", ulegających podszeptom komunistycznym. Wszelkie strajki o charakterze politycznym, bez względu na ich ewentualne upozorowanie „walką o obronę stopy życiowej" czy potrzebą „nauczki" dla „panów z parlamentu", zostały uznane za niedopuszczalne. Brytyjska warstwa robotnicza, acz nadal krocząca po drodze radykalnych reform społecznych, pozostaje bezwzględnie wierną demokracji i parlamentaryzmowi. — Nie będzie ugody z zaborczością wojenną czy „pokojową", czerwonej Moskwy. Godność człowieka, głoszona ponownie z ambony na nabożeństwie, od którego się, jak zawsze rozpoczęły obrady kongresu, pozostaje zasadniczą przewodnią ideologiczną bryt. Str. Pracy.

r.

Nowy i nieznany świadek widział tragicznej nocy zabójcę rodziny Drummond

LURS. — 5 października upłyną już dwa miesiące od zamordowania rodziny angielskiej Drummond. Dotychczasowe śledztwo nie doprowadziło do wykrycia zbrodniarza. Ostatnio znaleziono jednak w tej sprawie nowego świadka, który miał widzieć zbrodniarza.

W wyniku rozmów prowadzonych przez żandarmów z mieszkańcami Lurs, stwierdzono, że tragicznej nocy przejeżdżał ciężarówką obok miejsca zbrodni pewien przedsiębiorca transportowy.

Tuż przed północą świadek ten miał zobaczyć na drodze, w świetle reflektorów ciężarówki, samochód okryty płachtą namiotową, za którym stał jakiś mężczyzna.

Mając ręce oparte na karoserii samochodu, mężczyzna ten zaglądał do jego wnętrza. Nieznajomy był średniego wzrostu. Ubrany był w spodnie i koszulę, której rękawy były podwinięte.

Świadek nie zatrzymywał się, lecz jechał dalej. Przypuszcza się, że mężczyzna, którego widział obok samochodu, był właśnie zbrodniarzem. Jego rysopis zgadza się z rysopisem podanym przez innego świadka, którego prowadzący śledztwo przedstawiają jako „pana X".

Inny przedsiębiorca transportowy, p. Duc, który także przejeżdżał w ową noc obok miejsca zbrodni, około pół godziny później, widział również mężczyznę w koszuli z podwiniętymi rękawami. Mężczyzna ten miał mieć w tym momencie karabin.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W Quesnoy jak i w Wahagnies

„Międzynarodówka na śniadanie, Międzynarodówka na kolację”

Wielkie poruszenie wśród marksistowskich wychowawców i wychowawczyń reżimu warszawskiego wywołało ujawnienie przez „Narodowca” metod, jakie stosowano na kolonii letniej w Wahagnies. Metody przerobienia dziecka polskiego na marksistowskie były te same tak w Wahagnies jak w Le Quesnoy — stosowane na obu turnusach.

Dzieci, które wróciły do domu i oswoiły się na nowo ze środowiskiem rodzinnym — wychowawcy zabronili im mówić o wielu rzeczach — opowiadają czym ich karmiono duchowo w ciągu pobytu na tych koloniach. Przede wszystkim codzienną potrawą dziatwy była „Międzynarodówka”, którą podawano na śniadanie i na kolację. Jeden z wychowawców czy też jedna z wychowawczyń, odczytywali ją głośno przed rozpoczęciem względnie po zakończeniu posiłku. Karmiono też dzieci takimi piosenkami jak „Czerwony sztandar”, „Kujmy broń”, „Oka”, „Budujemy Polskę nową i stalinowską” itd.

Tańce były podobne do tych jakie swego czasu uczono wychowawców i wychowawczynie na przeszkoleniu reżimowym w Paryżu. Najulubieńszym tańcem był jakiś tam taniec „Ma baba talary w lesie”.

Wychowanie obywatelskie — czytaj sowieckie — obejmowało takie tematy jak „walka Stalina o pokój” — „zasługi związku rodzieckiego wobec Polski” — „Mołotow przyjaciel Polaków” — „Cele i zadania polskiej młodzieży ludowej we Francji” — „walka z wstecznictwem” — „jak nakłonić swych rodziców do pracy dla Polski ludowej” i wiele innych. Tematy te były przedyskutywowane w przeddzień wieczorami między wychowawcami, by podać to dzieciom w „jak najprzystępniejszy” sposób.

Wszystko wyżej podane mówi samo za siebie i nie wymaga komentarzy. Właśnie Wychodztwo nie powinno przejść obojętnie nad sprawą, lecz nad nią się zastanowić i zażądać uzdrowienia stosunków w szkolnictwie. Nie można bowiem dopuścić do deprawacji duszy dziecka do jakiej zdąża reżim przez swoje narzędzia.

R. Pobudka

Odrodzenie Finlandii, która daje przykład jak przy pomocy mas pracujących zwyciężać komunizm

Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach, w lecie br., zwróciły na Finlandię uwagę prasy światowej, która przypomina sobie ten odważny mały kraj tylko wówczas, gdy stosunki fińsko-sowieckie naprężają się coraz bardziej.

A jednak należy podkreślić wielkie dzieło odbudowy, jakiego w ciszy dokonała i poznać obraz, jaki nam obecnie daje. Ten mały naród, liczący 4 miliony ludzi i znajdujący się u bram wielkiego kolosa sowieckiego przynosi reszcie Europy piękny **przykład energii, odwagi i wiary w przyszłość.**

W tych dniach Finlandia ukończyła spłacanie ciężkiego długu wojennego narzuconego jej przez zwycięzcę sowieckiego w r. 1944. Do dnia 19 września dostarczyła ona tytułem odszkodowań Rosji sowieckiej maszyn, statków, produktów drzewnych i fabrykatów na ogólną sumę przekraczającą **wartość 700 milionów dolarów.** Jest to cyfra astronomiczna dla tego małego kraju. Obliczono, że potrzeba było 350.000 wagonów kolejowych całkowicie załadowanych, aby przewieźć ten łup wojenny.

Po zawarciu zawieszenia broni sytuacja Finlandii była bardzo ciężka. Po dwóch wyniszczających wojnach, w których straciła 80.000 ludzi w zabitych i zaginionych, musiała oddać Rosji sowieckiej Karelię, oraz zgodzić się na dzierżawę okręgu Porkoli. Prócz tego północne okręgi zostały całkowicie zniszczone przez odstępujące armie hitlerowskie, a przeszło pół miliona Karelczyków opuściło swą prowincję bez myśli powrotu, gdyż stała się ona prowincją sowiecką. Jedna kobieta z 17 została wdową wojenną, jedno dziecko z 24 — sierotą, jeden dorosły człowiek na szesnastu inwalidą, a jeden Finlandczyk na trzech bez dachu nad głową...

Dzisiaj, po ośmiu latach, bez żadnej pomocy planu Marshalla, bez zapomogi z zewnątrz, z wyjątkiem kilku pożyczek, nie tylko spłaciła ona skrupulatnie Rosji sowieckiej odszkodowania wojenne, nie tylko całkowicie odbudowała swe zniszczone okręgi i obdzieliła ziemią uchodźców karelskich, lecz znacznie polepszyła stopę życiową swych mieszkańców i **utwierdziła demokrację,** która była w pewnych chwilach mocno zagrożona. Jej możliwości gospodarcze wzrosły, a liczba ludności robotniczej podwoiła się od r. 1938.

W pierwszych latach po wojnie, wpływ komunistów był bardzo duży. Tworzyli oni najliczniejszą grupę w parlamencie i mieli w swym ręku prezesurę rady ministrów oraz dwa najważniejsze ministerstwa: spraw wewnętrznych i policji. Wybory w r. 1948, które się odbyły niedługo po wypadkach czechosłowackich, **przyniosły klęskę komunistom. Zostali więc odsunięci od rządu.** Rząd Fagerholma nadał zaraz nowy kierunek wewnętrznej polityce kraju.

Oprócz odsunięcia komunistów od steru rządów, udało się niebawem siłom demokratycznym **w ciągłej walce z komunistami osiągnąć przewagę w ruchu syndykalnym.**

Finlandia, której organizacje robotnicze ściśle współpracują z organizacjami Szwecji, Danii i Norwegii i której życie duchowe i polityczne jest całkowicie skierowane ku Zachodowi, zajmuje wybitne miejsce w tej wspólnocie demokratycznej i społecznej, jaką tworzą kraje północne.

J. M.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ W Ladark jednym ze stanów indyjskich, kobiety mają od 3 do 5 mężów, którzy prowadzą całkowicie gospodarstwo i tak organizują życie, iż ich małżonki żyją jak w raju. Za to wszyscy niegrzeczni mężowie są zamykani w klasztorach. Ciekawe obyczaje.

■ Projekt motorowych wagonów o szybkości 200-250 km. na godzinę opracował pewien konstruktor we Frankfurcie. Wagony te mogłyby skutecznie konkurować z samolotami i samochodami.

■ Po wyrwaniu brwi, czekamy 64 dni na wyrośnięcie nowej.

Plan przesiedlenia 5 mil. Europejczyków do Ameryki Łacińskiej

Genewa. — W połowie października br. rozpocznie się w Genewie konferencja dla spraw imigracyjnych. W konferencji tej wezmą udział delegaci 20 krajów z Europy zachodniej i południowej oraz z państw wykazujących zainteresowania nadmiarem rąk roboczych w Europie. Z ramienia Stanów Zjednoczonych weźmie udział H. Gipson, wybitny znawca spraw emigracyjnych w USA.

Gipson zapowiedział, że przedmiotem obrad konferencji w Genewie będzie plan przesiedlenia 5 milionów Europejczyków do krajów Ameryki Łacińskiej.

Konferencja ta organizowana jest przez Komisję Międzynarodową dla spraw uchodźców i emigracyjnych.

Wśród delegacji przybędą przedstawiciele Brazylii, Argentyny, Chile, Kanady, Australii, oraz innych państw, poszukujących robotników w Europie.

Poza Włochami i Niemcami zach., Hiszpania, Jugosławia i Grecja mają największe nadmiary rąk do pracy.

Wynikami tej konferencji zainteresowanie są ponadto tysiące uchodźców spoza „żelaznej kurtyny”.

W 7 miesiącach Międzypaństwowy Komitet dla emigrantów z Europy dopomógł do osiedlenia się 58 000 osób

NOWY JORK. — Od rozpoczęcia 7 miesięcy temu, prac Tymczasowej Międzypaństwowej Komisji dla emigracji z Europy 58.000 osób zostało osiedlonych jej staraniem. — 36.283 emigrantów osiedliło się w Stanach Zjedn., 8.662 w Australii, 7.024 w Kanadzie, 3.916 w Brazylii i 179 w Wenezueli.

Ta komisja O.N.Z., utworzona w grudniu ub.r. w Brukseli, rozpoczęła swą działalność dnia 1 lutego br. Przedstawiciele państw należących do komisji zbiorą się ponownie w Genewie dnia 13 października.

Dane, ogłoszone przez Komisję wykazują, że emigranci osiedleni w czasie od 1 lutego do 31 sierpnia, pochodzili z następujących krajów: około 34.000 z Niemiec, około 10.000 z Austrii, ponad 5.000 z Holandii, ponad 4.000 z Włoch, około 700 z Triestu i 89 z Grecji.

85 ton waży „działo atomowe”

zbudowane w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON. — Amerykański Sekretarz Armii, Fr. Pace podał do wiadomości, że armia amerykańska otrzymała ostatnio działo do wyrzucania pocisków atomowych. Działo to waży 85 ton i może wyrzucać pociski kalibru 28 cm. na odległość 32 km. Lufa ma 13 metrów długości. Odpalenie następuje elektrycznie.

Działo to umieszczone jest na podwoziu mechanicznym. Może poruszać się z szybkością do 60 km. na godzinę.

Sekretarz Pace ocenia, że nowe działo może mieć praktyczne zastosowanie do zwalczania nieprzyjacielskich koncentracyj w polu, przy obronie wybrzeży oraz na okrętach.

Rzeczoznawcy wojskowi oświadczają, że działo to może wyrzucać nie tylko pociski atomowe, ale również zwyczajne pociski o kalibrze 28 cm.

Do przewożenia działa używane są dwa motory, jeden z przodu, drugi z tyłu. Kierowcy porozumiewają się telefonicznie przy transportowaniu działa na dany punkt artyleryjski.

Zewnętrznie nowe „działo atomowe” przypomina najcięższe działa, przewożone na torach kolejowych.

Byli kombatanci U.S.A. budują wioskę dla dzieci włoskich

SALERNO. — Byli żołnierze amerykańscy, którzy w czasie wojny należeli do 5. amerykańskiej armii, działającej we Włoszech, postanowili wybudować wioskę dla dzieci włoskich w miejscu, gdzie został utworzony pierwszy amerykański przyczółek mostowy pod Salerno.

Delegacja byłych amerykańskich kombatantów położyła już pierwszy kamień węgielny pod budowę tej wioski.

Pomysłowy księgarz

Od roku już kiosk z książkami na stacji kolejowej w Kolonii w Niemczech wykazuje duże zyski. Właściciel jego wpadł na oryginalny pomysł: co środę w poczekalni trzeciej klasy odbywają się konferencje na tematy literackie. Początek był trudny, lecz stopniowo pogadanki te wzbudzają coraz większe zainteresowanie. Obecnie znani literaci biorą udział w dyskusjach, tak samo jak niektórzy z przygodnych słuchaczy, rekrutujący się z podróżnych, lub z mieszkańców Kolonii, którzy podzielają dążenie księgarza, pragnącego nie tylko sprzedawać książki, lecz również spopularyzować literaturę.

A.

Dalszych 100 osób stanie przed sądami w Egipcie

KAIR. — Egipska Rada Ministrów podjęła w środę dalsze zarządzenia w sprawie czystek wśród byłych wysokich urzędników oraz wśród generałów.

W wyniku tych postanowień około 100 dalszych osób, zajmujących wysokie stanowiska na dworze byłego króla Faruka stanie wkrótce przed sądem. Na ławie oskarżonych zasiądą między innymi Hafez Hafifi, ostatni dyrektor gabinetu króla Faruka, Hilali, były premier, Sarag Eddine, sekretarz parti Wafda oraz wielu oficerów z t.zw. gwardii przybocznej b. króla Faruka.

★

4 podpalaczy hotelu w Kairze w czasie rozruchów skazanych na kary więzienia

KAIR. — Sąd w Kairze skazał w środę 4 osoby za udział w rozruchach ulicznych w Kairze w dniu 26 stycznia br. Oskarżeni o podpalenie hotelu „Shaepherds”, w którym 2 osoby straciły życie, otrzymali różne kary więzienia. 2 skazanych zostało na kary po 5 lat ciężkich robót, 2 dalszych otrzymało po 3 lata więzienia. Jeden został zwolniony.

★

Generał Neguib powrócił do Kairu po wizycie w dolinie Nilu

KAIR. — Generał Neguib powrócił do stolicy Egiptu po odbyciu wizyty w miastach dolnego Nilu. Spotkał się on wszędzie z entuzjastycznym przyjęciem.

Nowe prowokacje komunistyczne wśród jeńców chińskich na wyspie Cheju

W czasie starć ze strażnikami obozowymi, 55 jeńców chińskich straciło życie, a 110 odniosło rany

TOKIO. — W środę doszło do krwawych starć w obozie jeńców chińskich na wyspie Cheju, gdzie przebywa ponad 5 tys. jeńców. Obóz ten znajduje się w południowej Korei i obejmował jeńców, oddzielonych przez władze amerykańskie. Obóz ten uważany był za skupienie najbardziej rozpolitykowanych agitatorów chińskich, przewiezionych tam z wyspy Koje.

Do starć doszło w następstwie odmówienie przez jeńców wykonania rozkazów dowództwa obozowego, które zakazało organizowania wszelkich manifestacyj politycznych, m. in. w rocznicę powstania komunistycznej republiki chińskiej. Kiedy strażnicy wkroczyli na teren obozu, zostali zaatakowani kamieniami i drągami. Strażnicy otworzyli ogień. W wyniku starć 45 komunistów poniosło śmierć, a 120 innych doznało różnych obrażeń. 2 strażników amerykańskich odniosło poważniejsze rany. W czasie transportu do szpitala, zmarło dalszych 10 rannych jeńców. Generał Clark nakazał natychmiastowe śledztwo na wyspie Cheju.

Poszukiwanie skarbów zatopionych 1.200 lat temu

wraz z flotą arabską

W najbliższej przyszłości zostaną rozpoczęte poszukiwania w piaszczystym dnie zalewu morskiego Bages, blisko Narbony, szczątków floty arabskiej zatopionej przez Karola Martela, po pobiciu Arabów i zdobyciu tego miasta przez wojska francuskie w roku 732.

Zalew morski Bages, który nie był jeszcze wówczas odłączony od morza, tworzył szeroką przystań, w której gromadziły się statki saraceńskie.

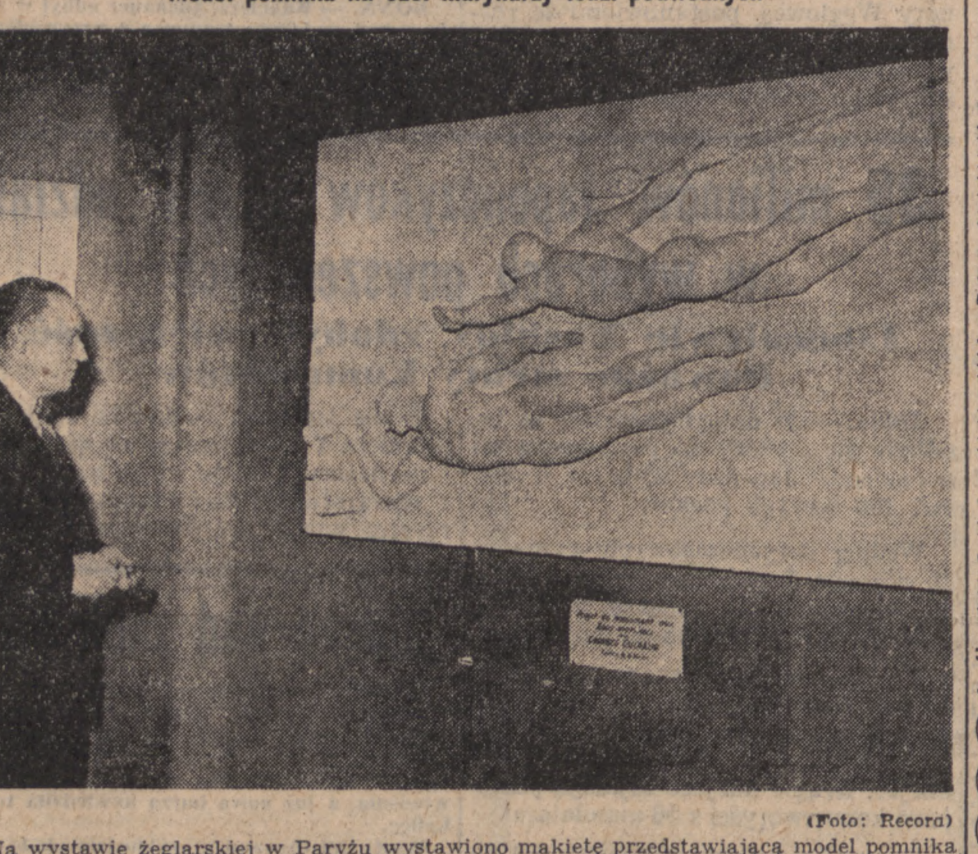
Według zdania kustosza muzeum starożytności w Narbonie, jest rzeczą możliwą, że szczątki statków arabskich znajdują się od tysiąca dwustu lat w głębi zalewu Bages pokryte piachem i mułem i zawierają wielkiej wartości skarby archeologiczne.

Nie mówiąc już o historycznym znaczeniu poszukiwań, uważa się, że zostaną odkryte naczynia ceramiczne, złote monety z okupacji arabskiej i inne cenne przedmioty załadowane na te statki.

Pierwsze próby zostały dokonane tydzień temu w pobliżu wysepki Laute przy pomocy przyrządu do nurkowania mogącego się zanurzać w wodzie czy też w mule do głębokości 35 m.

Prace te mogą być jednak prowadzone powoli, gdyż muł i piasek sięgają nieraz 8 do 10 metrów.

Model pomnika ku czci marynarzy łodzi podwodnych



(Foto: Record)

Na wystawie żeglarskiej w Paryżu wystawiono makietę przedstawiającą model pomnika ku czci załóg łodzi podwodnych. Projektodawcą jest artysta - malarz G. Guiraud. — Na zdjęciu minister handlu, Louvel, przygląda się makiecie.

Hotele paryskie przepełnione w związku z wystawą samochodową

PARYŻ. — W związku z wystawą samochodową, hotele paryskie są już od kilku dni przepełnione. Znalezienie pokoju w jakimś hotelu w centrum Paryża jest rzeczą prawie niemożliwą.

Mimo że 2.000 policjantów i 70 tys. cywilów zbiegło z wschodniego do zach. Berlina

Czujkow protestuje przeciwko antykomunistycznej prasie, radiu

i organizacjom w zachodnim Berlinie

Berlin. — Sowiecki dowódca wojsk okupacyjnych w Niemczech wschodnich, generał Czujkow wysłał w środę noty protestacyjne do trzech Wysokich Komisarzy mocarstw zach., domagając się zamknięcia, jak określił, „ośrodków szpiegowskich i terrorystycznych” w zachodnim Berlinie. Czujkow twierdzi w swoich protestach, jakoby ostatnie procesy we wschodnich Niemczech, zorganizowane przez bezpiekę Grotewohla ujawniły istnienie tego rodzaju ośrodków w zachodnim Berlinie.

Generał Czujkow wymienił redakcję dziennika „Telegraf” oraz rozgłośnię radiową „RIAS”, jako rzekomo główne ośrodki szpiegostwa. Zaatakował on również dwie antykomunistyczne patriotyczne organizacje zachodnio-berlińskie: „Ligę Wolnych Prawników” oraz „Stowarzyszenie do zwalczania okrucieństw komunistycznych”.

Czujkow uskarżał się, jakoby celem tych „ośrodków terrorystycznych” było mordowanie aktywistów komunistycznych.

Protest sowiecki mija się z rzeczywistością, ponieważ nieustannie prasa zachodnio-niemiecka donosi o gwałtach i porywaniu przez komunistyczną policję wschodnio-niemiecką różnych niewygodnych działaczy zachodnio-berlińskich. Typowym przykładem tego rodzaju akcji jest porwanie przed dwoma miesiącami dr Linse z zachodniego Berlina. Rozgłośnie zachodniego Berlina przytaczają częste napady i próby uprowadzenia przemocą niektórych obywateli zachodnio-berlińskich.

O terrorze panującym we wschodnich Niemczech świadczy najlepiej fakt, iż 366 policjantów rządu Grotewohla zbiegło we wrześniu do zachodnich Niemiec. Prócz tego zbiegło 14 200 osób cywilnych.

Od początku roku schroniło się do zachodniego Berlina 2 000 policjantów i 70 tys. cywilów.

★

Acheson: Nie będzie żadnej inicjatywy USA w O.N.Z. w sprawie Korei

WASZYNGTON. — Amerykański sekretarz stanu, Acheson, przemawiając na konferencji prasowej w środę, położył kres różnym doniesieniom, jakoby U.S.A. przygotowywały nowy plan w sprawie Korei.

Acheson oświadczył, że wszelkie te pogłoski nie mają żadnego uzasadnienia. Acheson potwierdził jedynie, że U.S.A. są w łączności z rządami, których wojska walczą na Korei, by uzgodnić niektóre sprawy.

Kongres Międzynarodówki socjalistycznej w Mediolanie

RZYM. — W dniach od 14 do 21 października br. odbędzie się w Mediolanie we Włoszech Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej.

Dotychczas zapowiedzieli swój udział były premier Attlee, przywódca brytyjskiej Partii Pracy, Guy Mollet, sekretarz francuskiej S.F.I.O., Ollenhauer, przewodniczący zach.-niemieckiej partii socjalistycznej, Schaerf, wicekanclerz rządu austriackiego, pani Teresa Casgrain, przewodnicząca Federacji Spółdzielców z Kanady, Koos Vorrink, przywódca socjalistów Holandii i T. Erlander, premier Szwecji.

Biskup do strajkujących

Louiseville (Kanada). — Chrześcijański syndykat kanadyjski przystąpił do strajku w fabryce włókienniczej w Louiseville, który już trwa cztery miesiące. Miejscowy biskup, Pelletier, odwiedził strajkujących i powiedział im, że niektóre osoby zostały zdziwione jego postępowaniem. „Dlaczegóż obecność biskupa wśród strajkujących ma budzić zdziwienie? Kościół naucza przecież, aby się łączyli wszyscy chrześcijanie dla szczęścia społeczeństwa”.

Zdobyć nowego abonenta dla „Narodowca”, niech będzie hasłem każdego Czytelnika!



90) (Ciąg dalszy)

— Czemużbym nie miał znać, wielmożny panie, trzydzieści lat siedzę na arendzie.

— Powiedzże mi, dawno już maziarz, kum Dmytro, pokazuje się w tych okolicach?

— Maziarz, kum Dmytro — ciągnął Żyd leniwo i jakoś spode łba wpatrzył się na pytającego. — A wielmożnemu panu na co to?

Katylina ruszył się niecierpliwie.

— Bądź łaskaw opowiadaj tylko na moje zapytania, a uwolnij mię od swoich.

Organista nieznacznie pokiwał głową i wzruszył ramionami.

— Ot tak blisko pięć lat temu.

— Pięć lat... — powtórzył Katylina przez zęby.

— A dawniej nikt go nie widział w okolicy?

— Nikt.

— Skądże się wzięły jego liczne znajomości między chłopami?

Żyd uśmiechnął się i machnął ręką.

— Jakże go nie mają znać, kiedy gdzie się pokaże, wszystkim płaci wódkę, maź sprzedaje półdarmo i to jeszcze na kredyt, a jak zacznie kiedy przepowiadać to o tym, to owym, ny dalibóg, ja sam nie mogę ucha oderwać! Co on umie rozmaitych bajek, historiów, przypowieści! Ajaj, za cały dzień by nie porachował! — prawił Organista, zapalając się trochę.

Katylina osłonił się nową chmurą dymu.

— Dobrze... — mruknął przez zęby.

— A teraz powiedz mi z łaski swojej, czy znasz Kośtia Bulija?

— Niech go diabli biorą — odpadł żyd wstrząsając się z zabobonnym przestrachem — poco mi znać takiego czarownika!

— A dawniej go znałeś?

— Ny, dawniej co innego. Kiedy jeszcze służył za kozaka u żywego starościca, tom go nieraz widywał. Ale wtedy to on był całkiem inny.

— A prawda to — zapytał Katylina, prędko puszczając spore kłęby dymu, — że u niego ma czasami przesiadywać jakaś piękna dziewczyna?

Żyd ściągnął brwi do góry i ze znaczeniem pokiwał głową.

— To taka dziewczyna jak nieprzymierzając ja i wielmożny pan.

— Jak to? co? — podchwytywał Katylina z pośpiechem.

Żyd przybrał tajemniczą minę, splunął na ziemię i z niesmakiem musnął się po brodzie.

— Proszę wielmożnego pana, to ma być diabeł, co pilnuje nieboszczyka starościca kiedy wstanie z grobu.

Katylina żachnął się niecierpliwie.

— Wiesz co, mój Organisto — rzekł — miałem cię za trochę mądrzejszego, ale tyś wielki dureń z twoim chodzącym nieboszczykiem!

Organista skrzywił się urażony.

— Wolno wielmożnemu panu wierzyć albo nie wierzyć. Ja sam nieboszczyka nie widziałem po śmierci, ale wielu innych go widziało.

— A za życia znałeś starościca?

— Broń Boże. On albo ciągle siedział we dworze, albo jak wiatr uganiał na koniu, a ja z mojej karczmy nie mogłem za nim biegać, aby go widzieć.

— A słyszałeś przecie co o tej dziewczynie, która czasami ma przebywać u Kośtia Bulija?

Organista zamyślił się.

— Wiem tylko jedną rzecz, wielmożny panie.

— Ah! — wykrzyknął Katylina.

— Stara żebraczka Burdzicha opowiadała, że raz z Buczał chciała przejść do Oparek i wybrała krótszą drogę przez wygon między polami.

— I cóż? — zapytał.

— W pół drogi zachorowała nagle. Upadła na miejscu i prawie bez ducha leżała aż do nocy. Kiedy nagle przyszła do przytomności, ujrzała pochyloną nad sobą jakąś młodą bardzo, bardzo ładną dziewczynę, tak niby pannę, niby chłopkę, która ją wszelkimi siłami próbowała przyprowadzić do życia. Burdzicha myślała, że to jaka święta, ale się okrutnie przestraszyła, bo tuż w pobliżu stał Kośt Bulij z wozem.

Tu przerwał na chwilę Organista i przez otwarte drzwi badawczym wzrokiem rzucił do szynkowni.

— Cóż dalej? — naglił Katylina.

— Ny, na rozkaz tej dziewczyny stary kozak wziął babę na wóz i podwiózł aż do Buczał pod pierwszą chatę chłopską. Tu ją zsadził na ziemię aby się sama dowlekła do drzwi, a ta dziewczyna czy panna wepchnęła jej w rękę kilka cwancygierów.

— A potem? — pytał Katylina niecierpliwie.

— Potem?... Nic już nie wiem więcej...

— Hm — mruknął Katylina, rzucając na ziemię niedopalone cygaro — niewielem się od ciebie dowiedział.

A po chwili, jakby sobie coś przypominając, zapytał jeszcze:

— A powiedz mi, co się stało z drugim kozakiem starościca?

— Z Oleksą Pańczakiem?

— Podobno.

— Gdzieś przepadł bez wieści, Kośt' powiada, że uciekł od starościca z drogi, ale gdzie się podział, o tym nikt nic nie wie.

— Szczególna... — mruknął Katylina i zamyślił się głęboko.

Po chwili sięgnął ręką do kieszeni i dobywając banknot na pięć reńskich, rzucił go przed żyda.

— Będziemy kwita z długiem! — rzekł niedbale, zmierzając ku drzwiom.

Żyd ukłonił się jak mógł najniżej, ale zastąpił drogę odchodzącemu.

— Teraz ja się mam zapytać wielmożnego pana o jedno.

— Na przykład?

— Czy wielmożny pan wie, co się święci?

— Gdzie?

— W urzędzie.

— Nie rozumiem cię.

— Jak to, wielmożny pan nie wie o skardze pana Żachlewicza?

— Ani słowa!

Żyd aż poskoczył w górę.

— Ajaj! pan komornik Cramarski już od kilku dni komisjonuje, a wielmożny pan, ani jaśnie wielmożny dziedzic nic nie wie!

— O cóż to chodzi?

Żyd zawahał się nagle.

— Ny, to naco ja mam mówić, może to wszystko nieprawda.

— Ale cóż takiego do licha?

— Ny, to ja wielmożnemu panu powiem...

— Jak słychać — dodał zniżając głos — były komisarz pana grafa z Orkizowa, pan Żachlewicz, wytoczył proces przeciw testamentowi nieboszczyka starościca.

— Jak to?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przemówienie Stanisława Mikołajczyka

prezesa Międzynarodowej Unii Chłopskiej, Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego

w czasie obchodu rocznicy śmierci Petkowa, w dniu 23 września 1952 r., w Nowym Jorku

Panie Przewodniczący, Panie i Panowie!

Zebraliśmy się tu dzisiaj, by oddać hołd pamięci Wielkiego Patrioty, nieustraszonego obrońcy wolności i demokracji, ukochanego przywódcy chłopów bułgarskich — Nikoli Petkowa.

W imieniu Międzynarodowej Unii Chłopskiej i w imieniu Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego oraz w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego, składam proste, a gorące słowa współczucia na ręce Przewodniczącego Bułgarskiego Komitetu Narodowego, Sekretarza Generalnego Bułgarskiej Unii Agrarnej i przyjaciela zamordowanego, Jerzego Dymitrowa, oraz przesyłam narodowi bułgarskiemu słowa wiary i nadziei, przekonany, że z walki cierpień i ofiar narodu bułgarskiego, któremu przyświeca bohaterstwo i odwaga Nikoli Petkowa — zrodzi się znowu i powstanie do nowego życia — Wolna, Demokratyczna, Niepodległa Bułgaria.

Mord na rozkaz Moskwy

Nikola Petkow, został na rozkaz Moskwy zamordowany — przez komunistycznych morderców narodu bułgarskiego, przy akompaniamencie kłamliwej propagandy komunistów, którzy zwykle w momencie, gdy mordują, pragną jeszcze w oczach narodu swoją niewinną ofiarę przed śmiercią upodlić i zbeszcześcić.

Komunistyczny mord na Petkowie — był jednak tą wielką błyskawicą, która rozdarłszy ciemnię chmur — naświetliła zarówno niebezpieczeństwo „apeasmentu" jak i grozę agresji sowieckiej wobec wolnych narodów świata.

Nikola Petkow został zamordowany nie tyle dlatego, że kochał swój kraj i naród, że walczył o jego wolność, jego niepodległość, jego prawo do samostanowienia, — że wierzył w ustrój demokratyczny i walczył z dyktaturą komunistyczną, ale — podług oskarżenia prokuratora komunistycznego, na podstawie oficjalnego stenogramu, także za to, — że śmiał się przeciwstawić Wyszyńskiemu, przyjeżdżającemu z Moskwy z rozkazami urządzenia, na wzór komunistyczny, wewnętrznego życia narodu bułgarskiego, że śmiał przeciwstawić się TASS'owi, sowieckiej agencji informacyjnej i jej kłamstwom, że — będąc sam w momencie śmiertelnej walki — nie zapomniał losu innych narodów i protestował z całą odwagą przeciw terroryzowaniu chłopów polskich, rumuńskich, węgierskich i innych, solidaryzując się z nimi i ich przywódcami — z Witosem, z Maniu, z Ferencem Nagim i innymi.

Nazwisko zamordowanego przez komunistów Petkowa — otwiera długą listę ofiar pomordowanych w tym okresie działaczy ludowych we wszystkich krajach za żelazną kurtyną, lub też torturowanych i dogorywujących w więzieniach oprawców komunistycznych.

Ofiary które obudziły sumienie świata

Ale posiew niewinnie przelanej krwi Petkowa i innych i ich ofiary wypływające z fanatycznego umiłowania idei niepodległości — wolności i demokracji — otwarł drugą listę — listę wczorajszych oprawców i morderców, którzy sami są dzisiaj likwidowani, bo nie byli w stanie wydrzeć z serc narodów zniewolonych pamięci pomordowanych i uwięzionych, ani też idei za którą oni cierpieli i ginęli.

Ich krew, ofiary i cierpienia są cementem, który łączy — strawą duchową, która daje siły do oporu i przetrwania — i dynamitem, który nagromadzony, w odpowiednim czasie rozsadzi kamień niewoli, który przygniótł ich narodowe i niepodległe życie, shańbił godność oraz pogwalcił wolność ludzką.

Błyskawica śmierci Petkowa, odsłaniająca jaskrawo niebezpieczeństwo agresji komunizmu dla wolnego świata — niewątpliwie przyśpieszyła wiele decyzji wolnego świata, który, dostrzegając niebezpieczeństwo, zaczął kłaść tamę postępowi niebezpieczeństwa komunistycznego i przygotowywać się do obrony.

Wkrótce po bohaterskiej śmierci Petkowa, doktryna Trumana uratowała Grecję i Turcję od zbrojnej agresji. Wysiłek własny zniszczonych wojną narodów europejskich w powiązaniu z planem Marshalla, położyły tamę agresji komunizmu na Zachód Europy. Pakt Atlantycki i NATO podbudowały podstawę moralną i obronną narodów Zachodniej Europy. W planie Schumana i dyskusjach w Strassburgu na temat jedności Europy skoncentrowały się wysiłki celem budowy lepszej przyszłości Europy Zachodniej.

Być może, że refleks błyskawicy, związanej ze śmiercią Petkowa, ujawniający niebezpieczeństwo agresji komunizmu wobec wolnych narodów świata również przyczynił się do tego, że, gdy po podbiciu ogromnych połaci Azji — komuniści zbrojnie napadli na niewinny naród koreański — zamiast not dyplomatycznych — poszła zbrojna i bohaterska pomoc USA i Narodów Zjednoczonych w obronie napadniętych.

Bierny opór

Ta akcja zainicjowana historyczną decyzją Prezydenta USA, zdecydowała rozbicie za żelazną kurtyną podstaw fałszywej propagandy komunistycznej, na temat podziału sfery wpływów i rzekomej kompletnej obojętności Zachodu na losy narodów napadanych, podbijanych i okupowanych przez agentów Moskwy, przyczyniając się do wzmocnienia morale i nadziei tych narodów.

A przecież te czynniki — w momencie, gdzie wszelki opór zbrojny byłby samobójstwem dla tych narodów — są tak ważne do utrzymania biernego oporu przeciw satrapom komunistycznym i przetrwania okupacji oraz zachowania sił — do momentu uwolnienia.

Jawne wcielanie do Rosji podbitych krajów

Spoglądając na swoje możliwości na Średnim Wschodzie, który w tej chwili najbardziej jest zagrożony, pragną Sowiety równocześnie wykorzystać chwilę obecną dla pełnego ustabilizowania się na terenach już zajętych.

Narzuciwszy krajom za żelazną kurtyną — konstytucję na wzór sowiecki, zmieniwszy oficjalną nazwę tych państw — na wzór republik Związku Sowieckiego — Sowiety, po okresie integracji gospodarczej — weszły w okres jawnej i oficjalnej politycznej integracji naszych krajów do Związku Sowieckiego.

Wszystkie komunistyczne pisma w krajach za żelazną kurtyną pełne są artykułów na temat październikowego Kongresu Partii Komunistycznej w Rosji, jego planów, struktury i statutu.

Opisuje się chłopom, robotnikom i inteligencji krajów okupowanych, szczegóły planów gospodarczych Związku Sowieckiego, usiłując przyzwyczaić nasze narody do traktowania tych spraw, dotyczących wewnętrznych spraw Związku Sowieckiego, jako spraw własnych.

Jaka będzie reakcja wolnego świata

Niewątpliwie że do momentu formalnej inkorporacji może być jeszcze daleko.

Jeszcze niewątpliwie będą dalsze czystki domorosłych komunistów i zastępowania ich takimi którzy zasłużą sobie na „honor" reprezentowania naszych narodów w Najwyższym Sowiecie Związku Radzieckiego.

Tym niemniej okres polityczny inskorporacji naszych krajów zaczął się jawnie i oficjalnie, gdy po formalnych zmianach ustrojowych i oficjalnej zmianie nazw naszych Państw — społeczeństwa nasze zaczyna się karmić bezpośrednio propagandą, dotyczącą spraw które dotychczas określano jako sprawy wewnętrzne ZSRR.

Dlatego też z dużym zainteresowaniem śledzimy jaka będzie na to reakcja wolnego świata. Czekają na to z napięciem nasze narody.

Kiedy Sowiety po formalnej inkorporacji Państw Bałtyckich, po dokonaniu fizycznej aneksji naszych krajów, obecnie weszły w okres jawnej i formalnej politycznej inkorporacji wszystkich krajów za żelazną kurtyną w ramy ZSRR — nasze narody oczekują — wyraźnej, silnej, szybkiej, bodajże na najbliższej sesji Zjednoczonych Narodów, i zdeterminowanej akcji politycznej ze strony państw Zachodu przeciw tym nowym aktom agresji imperializmu sowieckiego.

Spodziewają się, że padną jednomyślne oświadczenia, że Zachód nie uznaje i nie uzna zarówno fizycznych jak i politycznych skutków agresji sowieckiej i stoi na stanowisku konieczności przywrócenia wolności i niepodległości tym narodom.

Ofensywa prawdy

Tak jak nieszczęściem i samobójstwem byłaby dla naszych narodów w chwili obecnej wszelka zbrojna akcja podziemna przeciwko okupantom, tak nikt nie zdąża i nie może zdążać do rozpętania III wojny światowej, jakkolwiek nikt także nie może wykluczyć możliwości rozpętania jej przez Sowiety w dogodnym dla nich momencie.

Istnieje jednak zawsze szerokie pole dla ofensywy politycznej — ideowej, dla ofensywy prawdy.

Taka bowiem planowa ofensywa, oparta o wizję ostatecznego zwycięstwa prawdy, wolności, niepodległości i demokracji wśród wszystkich narodów świata — nie tylko kruszy podstawy propagandy i siły komunistycznej, ale daje naszym narodom podbudowę moralną i siły do przetrwania do dnia wyzwolenia z kajdan czerwonej dyktatury.

Nikola Petkow — obok zalet już wymienionych i szalonej odwagi — posiadał jeszcze jedną zaletę — f a n a t y z m u m i ł o w a n i a i d e i, w k t ó r e w i e r z y ł.

Ten fanatyzm, w dobrym słowa znaczeniu — nakazał mu lekceważyć osobiste niebezpieczeństwo, pomógł mu do podniesienia się w walce nawet ponad interesy własnego narodu i nakazywał mu jeszcze w obliczu śmierci — zajmować się losami innych narodów i wyciągać braterską dłoń do wspólników walki z dyktaturą komunistyczną w walce o panowanie prawa wolności i demokracji.

Otwórzmy oczy zaślepionym

Komuniści, często dlatego, że wykorzystują nędzę, zaślepienia szowinizmu nacjonalistycznego bazują na elementach, które nie zaznały błogosławieństwa ustroju demokratycznego lub zostały go przez różne dyktatury pozbawione, posiadają w swej dyspozycji dużą ilość zaślepionych fanatyków. O tym nie wolno nam zapominać.

Starajmy się tam, gdzie możliwe, otworzyć oczy zaślepionych, usunąć przyczyny zaślepienia, upośledzenia lub zacietrzewienia. Nie dajmy nigdy propagandzie komunistycznej pożywki — przez stwarzanie pozorów, że kiedykolwiek i gdziekolwiek w naszych krajach po uwolnionieniu, mógłby choć, na chwilę przywrócony być system innego rodzaju totalizmu.

Starajmy się jak najbardziej natomiast natchnąć siebie i innych, tym fanatyzmem, który cechował Petkowa — fanatyzmem umiłowania i realizowania idei wolności i demokracji wśród wszystkich narodów.

Postępując w ten sposób, nie tylko że najlepiej uczcimy jego pamięć, ale niewątpliwie przyśpieszymy moment, kiedy na miejscu mauzoleum zbudowanego w Sofii dla agenta sowieckiego — stanie mauzoleum Nikoli Petkowa, gdzie wolny naród bułgarski i jego prawdziwi, w wolnych i demokratycznych wyborach, wybrani przedstawiciele — w rocznicę jego śmierci, rok rocznie złożą hołd temu, który — u m a r ł p o t o, b y j e g o O j c z y z n a r y c h l e j m o g ł a p o w s t a ć d o w o l n e g o i n i e p o d l e g ł e g o ż y c i a.

Na marginesie działalności VIII Okręgu P.Z.K. we Wschodniej Francji

(Od własnego korespondenta)

Metz, we wrześniu 1952

VIII Okręg Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, którego zarząd stanowią starzy tutejsi, całym sercem oddani sprawie działacze p.p. Markiewicz, Krakowiak i Horała, wykazuje stale wzrastającą działalność na terenie Wschodniej Francji. VIII Okręg P. Z. K. grupuje w swoich ramach olbrzymią większość tutejszych organizacji polskich z których okręg Bractw Różańcowych należy do najbardziej licznych i najbardziej intensywnie działających. Na czele okręgu Bractw Różańca stoją panie Mieloszyńska i Jaskólska. W pracy VIII Okręgu P.Z.K. wybitną rolę mają miejscowi duszpasterze polscy, którzy biorą udział we wszystkich poczynaniach poszczególnych organizacji, wchodzących w skład VIII Okręgu. Nad całością czuwa dziekan Wsch. Francji ks. Wiktor Miedziński, w którego mieszkaniu w Metzu zbiegają się nici wszystkich prac okręgu. O działalności dziekanatu w Metzu nieraz już pisano w „Narodowcu". Temat to jednak nigdy nie wyczerpany, bo życie idzie stale naprzód i coraz to nowe sprawy i problemy wymagają rozwiązania i załatwienia. A spraw tych jest bardzo wiele. Dzielą się one na dwa rodzaje. Sprawy ogólne, związane ze zbiorowym życiem Wychodztwa, jak np. organizacje polskie i sprawy indywidualne, jak np. zgłoszenia się poszczególnych rodaków do dziekanatu we wszystkich osobistych sprawach. Do tych dwóch zasadniczych spraw społecznej działalności dziekanatu, dochodzi jeszcze jedna ogólna sprawa, a mianowicie, sprawa czysto religijna, jak np. nabożeństwa polskie, chrzty, pogrzeby i wszelkie inne potrzeby duchowe, które Wychodztwo polskie chciało by mieć załatwione w duchu i zwyczaju polskim.

„Trzecia" działalność dziekanatu

Ta trzecia działalność dziekanatu jest ściśle związana ze wszystkimi czynnościami, jakie są prowadzone przez tę instytucje polsko-katolicką we Wschodniej Francji i ściśle się zazębiają. Nazwaliśmy Dziekanat instytucją, bo trudno znaleźć inną nazwę na placówkę, gdzie tyle spraw i to najrozmaitszych się skupia. Ale właściwie biorąc to tą całą instytucją jest jeden człowiek, jak obecnie ks. kanonik Miedziński. W jego skromnym mieszkaniu przy ulicy En Jurie, załatwia się wszelkie sprawy społeczne, oświatowe, kulturalne, aż do spraw osobistych, często nawet delikatnych, z którymi przychodzą do dziekanatu rodacy, szukając tu obrony, gdy są pokrzywdzeni, rady, gdy sami nie mogą czegoś rozwiązać, pomocy, gdy jej potrzebują i opieki we wszystkich jej formach. Aby temu wszystkiemu dać radę, trzeba naprawdę dużo pracować i to pracować tak, aby starczyło na załatwienie tylu różnorodnych spraw. Ale dziekanat polski w osobie ks. kan. Miedzińskiego, nie jest tylko dla Metzu. Należy do dziekanatu kilkanaście większych osiedli polskich i kilkadziesiąt mniejszych. Listami wszystkiego nie można załatwić. Nie wszyscy też zainteresowani mogą przyjechać do Metzu. Odwrotnie, trzeba do nich pojechać. to też, gdy tylko czas pozwala, ks. kanonik Miedziński nie używa go na wypoczynek, ale jedzie gdzie jego obecność jest potrzebna, by na miejscu załatwić sprawy, związane z ogólnymi potrzebami Wychodztwa polskiego Wsch. Francji.

Współpraca

VIII Okręg P.Z.K. pracuje ściśle z dziekanatem. Zarząd Okręgu przy każdej okazji omawia sprawy wewnętrzne i zewnętrzne organizacji, razem z ks. dziekanem, który dla okręgu jest ks. dyrektorem. Poza tym we Wschodniej Francji stało się zwyczajem, a jest to bardzo chwalebne, że od czasu do czasu Okręg P.Z.K. wydaje okólnik do wszystkich organizacji wchodzących w jego skład. Okólnik ten jest jakby przeglądem tego, czego dokonano i jakby wytyczną, czego trzeba dokonać w przyszłości. Rzecz bardzo mądra i napewno pożyteczna. Dla przykładu, weźmy ostatni taki okólnik P.Z.K. z miesiąca września. Czytamy go i komentujemy, bo jest on nie tylko odbiciem prac okręgu, ale równocześnie daje pogląd na stosunki panujące między organizacjami a dziekanatem. Okólnik z miesiąca września zawiera 3 punkty. Pierwszy punkt, to słowo ks. dyrektora, w którym czytamy: „Uważam za miły obowiązek podziękować serdecznie zarządowi VIII Okręgu, oraz wszystkim zarządom towarzystw i członkom tychże towarzystw za piękny podarek, w postaci sutanny, mantoletu i rokiety kanonickiej. Odwdzięczę się modlitwami kapłańskimi w intencji drogich ofiarodawców".

Okólniki

2 punkt okólnika mówi o miesiącu różańcowym i zachęca kobiety polskie do brania udziału w nabożeństwach polskich. Dalej czytamy w tym punkcie o zauważonych usterkach i niedokładnościach u niektórych towarzystw, które trzeba, jak radzi okólnik naprawić, gdyż inaczej okręg musiałby ich wykreślić i uważać za nieistniejące. Dalej punkt 2 okólnika omawia niezmiernie ważny dla społecznego życia Wychodztwa problem szkolnictwa polskiego. Mówiąc o szkolnictwie okólnik stwierdza, że sprawa szkolnictwa jest bardzo zaniedbana i że szkolnictwo, tak jakby nie istniało. Okólnik nawołuje, aby nie oglądając się na żadną pomoc z zewnątrz organizowano kursy języka polskiego prywatnie. 2 punkt okólnika, mówi dalej o odbytej niedawno zbiorowej pielgrzymce na Sion, która to pielgrzymka stała się wspaniałą manifestacją polsko-katolicką. Dalej okólnik wyraża podziękowanie dla wszystkich uczestników tej wspaniałej pielgrzymki. W 3 i ostatnim punkcie okólnika jest wezwanie do wszystkich organizacji katolickich i polskich, aby uczciły święto Chrystusa Króla, przypadające w miesiącu październiku. Okręgowa uroczystość tego święta, odbędzie się w Metzu w dniu 26 października. Na uroczystość tę zapowiedziany jest przyjazd do Metzu ks. prałata Kwaśnego.

Wychodztwo Polskie stoi wiernie przy swoich duszpasterzach

Po uroczystościach kościelnych, w sali Fabert, odbędzie się w tym dniu (początek o godzinie 3 po poł.) uroczysta akademia, poświęcona czci Chrystusa Króla.

Jak tedy widać z wyżej przytoczonej treści okólnika VIII Okręg P.Z.K. jest organizacją bardzo poważną, bo skupiającą w swych ramach, najważniejsze problemy społecznego życia Wychodztwa polskiego Wsch. Francji. Treść okólnika P.Z.K. z września, wykazuje niezbicie, że Wychodztwo polskie Wsch. Francji stoi wiernie przy swoich polskich duszpasterzach, szanuje Ich i kocha, czego świadectwem jest, choćby ten podarek dla ks. kanonika w postaci oznak Jego kanonickiej godności. Na podarek ten złożyli się członkowie towarzystw polsko katolickich z całej Wsch. Francji, aby zaświadczyć, że wszyscy cieszą się z otrzymanej godności kanonika, jaką otrzymał kochany i ceniony ich dziekan ks. Miedziński.

Dalej, widzi się z treści okólnika wielką troskę P.Z.K. o najważniejszą sprawę Wychodztwa polskiego. Chodzi tu o szkolnictwo polskie, bez którego, młodzież nasza narażona jest na utratę swojej narodowości.

Zapowiedź polsko-religijnej manifestacji

W końcu widzimy w okólniku zapowiedź polsko-religijnej manifestacji, przez którą Wychodztwo polskie objawi na zewnątrz swoje przywiązanie do polskości i do wiary ojców swoich. Całość tego ostatniego okólnika P.Z.K. stwierdza, że chociaż jest wiele braków w naszym życiu społecznym, to jednak P.Z.K. te braki widzi, chce im zaradzić i odważnie bierze się do naprawy niedomagań. Przez takie pojmowanie sprawy, P.Z.K. we Wsch. Francji staje się organizacją niezmiernie pożyteczną dla Polonii. Rozumie to Wychodztwo polskie, a rozumiejąc, prawie wszystkie swoje organizacje, uważa za ideowo należące do P.Z.K., gdzie naczelnym hasłem jest: „Bóg i Ojczyzna.

W.

Czy zdobyłeś już nowego Czytelnika dla „Narodowca"?

Gen. Haller na dorocznej paradzie w święto Pułaskiego w Nowym Jorku

stwierdza zasługi Paderewskiego i St. Zjedn. w odbudowie Polski

W wywiadzie poświęconym Polonii Amerykańskiej i obecnej najpoważniejszej groźbie dla polityki polskiej — udzielonym w Londynie przedstawicielowi ZPPA — generał Józef Haller — silnie podkreślił znaczenie Polonii Amerykańskiej. Oto treść wypowiedzi:

Pytanie: Jak pan generał ocenia działalność Polonii Amerykańskiej na rzecz wolności?

Odpowiedź: Działalność Polonii Amerykańskiej była i jest wzorem dla wszystkich Polaków. — Wszak pierwsze hasło niepodległości Polski, złożonej z wszystkich jej ziem, z dostępem do morza, rzucił prezydent St. Zj., Wilson, dzięki działalności i zabiegom Polonii Amerykańskiej z Ignacym Paderewskim na czele. Polonia dała wówczas przeszło 25 tysięcy bitnego, ochotniczego żołnierza do „Armii Błękitnej", którą miałem zaszczyt dowodzić. Ta „Armia Błękitna" brała udział w wojnie z Niemcami po stronie zwycięskich Aliantów i przez to stała się bazą do brania przez Polskę udziału w konferencjach pokojowych i decydowania o swych losach. Przypominam, że właśnie w tym roku weterani polscy w Ameryce obchodzili 35-lecie rekrutacji do tej armii.

I teraz znowu Polonia Amerykańska jest jednolita i zwarta w obronie praw Polski i krzywdy zadanej nam w Jałcie. To myśmy byli rozbici i podzieleni, a Polonia zawsze była jednolita i zdecydowana, gdy chodziło o obronę Polski. Dzięki Kongresowi Polonii wystąpiono z inicjatywą zbadania jednej z największych zbrodni ludobójstwa w Katyniu, a szlachetny naród amerykański i jego Prezydent udzielili tym badaniom pełnego poparcia

Mam niezłomną nadzieję, że także w przyszłości dla sprawy wolności Polski znowu najwięcej zrobi Kongres Polonii Am., ściśle współpracując z nami, aby zdrowa myśl polityczna przywrócenia Polsce pełnej niepodległości, o jaką walczyli dla Stanów Zjednoczonych nasi rodacy Kościuszko i Pułaski, uzyskała wielką moc w oparciu o potężną demokrację Stanów Zjednoczonych.

Na zakończenie proszę o przekazanie Polonii Amerykańskiej, Jej przywódcom i moim byłym żołnierzom z „Błękitnej Armii" serdecznych pozdrowień i życzeń powodzenia w dalszej owocnej pracy dla dobra sprawy polskiej.

Rewizjonizm niemiecki groźbą w obecnym momencie

Pytanie: Jakie pan generał widzi główne niebezpieczeństwo dla interesów Polski na gruncie międzynarodowym?

Odpowiedź: Główne niebezpieczeństwo dla Polski dzisiaj stanowią Niemcy. Polsce grozi wpadnięcie z deszczu pod rynnę. Jeszcze niebezpieczeństwo sowieckie nie maleje, a już niebezpieczeństwo niemieckie rośnie (niemieckie plany rewindykacji naszych Ziem Odzyskanych, układ w Bonn tworzący armię niemiecką pod płaszczykiem armii europejskiej). Należy się obawiać przeciwdziałania polityki niemieckiej wszelkim planom federacyjnym narodów środkowo - wschodniej Europy, ujarzmionych przez Sowiety. Największym niebezpieczeństwem jest możliwość politycznego współdziałania Niemiec z komunistyczną Rosją. Koszty takiej polityki niemiecko - rosyjskiej musiałaby ponosić, jak zwykle Polska.

Ludzie doby obecnej

Jan Monnet — „Monsieur Europe"

(Korespondencja własna)

Pierwszym krokiem do realizacji zjednoczonej Europy jest jak wiadomo, powołanie do życia Wspólnoty Węglowo - Stalowej. Stworzona na podstawie planu ministra spraw zagranicznych Roberta Schumanna i jego przelicznych konferencji z politykami i ekonomistami Niemiec, Belgii, Holandii, Włoch itd. jest ona pierwszym wcieleniem myśli o zjednoczonej Europie i jej „kamieniem węgielnym". Na czele tej Wspólnoty stoi człowiek niezwykły, który w ciągu wielu lat wykazał już swoje wyjątkowe zdolności: Jan Monnet.

Od wielu już lat Monnet obserwował z nieukłamaną niechęcią jak granice celne i wszelkie inne utrudnienia uniemożliwiają załatwienie zasadniczych spraw życiowych narodów, których niepowodzenie prowadzi często do wojen. Monnet stał się po wojnie 1918r założycielem Wspólnoty zakupów, w której uczestniczyła Francja i W. Brytania. On też był szczerym wyznawcą unii Francji z W. Brytanią proponowanej przez premiera Churchilla podczas tragicznych chwil 1940 r. Gdzie i jak mógł występował Monnet za łączeniem rozbitych cząstek Europy by z nich stworzyć, kiedyś jedną całość.



M. MONNET

W okresie pierwszej wojny światowej umiał Monnet zająć zupełnie wyjątkowe stanowisko gdyż zdołał porozumieć się w wielu sprawach gospodarczych z Wielką Brytanią, lepiej i prędzej niż wszyscy jego poprzednicy na stanowisku doradcy ministerstwa handlu. W tym to okresie udaje mu się zdobyć zamówienie na zboże od W. Brytanii na 100 milionów franków, co oczywiście zdobywa mu zaufanie i poważanie w kołach urzędowych.

Po cierniach do powodzenia...

Zanim jednak Monnet doszedł do tego znaczenia jakie posiada od trzydziestu przeszło lat, musiał przejść przez wiele ciężkich prób i to nie z byle kim bo z samym premierem Clémenceau. „Tygrys" nie wierzył z początku w zdolności Monneta a nazywał go zwykle „chłopcem", gdyż Monnet miał wtedy istotnie ledwo 28 lat.

Pomimo już znacznych sukcesów w Londynie, Monnet nie budził zaufania w Clémenceau. Rozmowa jego z „Tygrysem" kończy się bardzo cierpkimi słowami ze strony premiera, który każe mu „siedzieć cicho" i nie mieszać się do wielkich spraw. I kariera Monneta wisi na włosku: w kilka dni jednak po przykrej rozmowie, francuskie ministerstwo handlu otrzymuje natarczywe zapytania od brytyjskiego ministerstwa, które żąda przybycie Monneta do Londynu celem dalszej pracy nad wspólnymi planami gospodarczymi. I Monnet wraca z rozkazu Clémenceau do Londynu, tym razem z pełnym uznaniem swego szefa.

Praca w Genewie, Szwecji, Chinach

Koła gospodarcze i polityczne świata całego coraz lepiej się orientują w zdolnościach młodego Francuza: jego bystry wzrok dostrzega zwykle jakiś drobiazg, który był ukryty przed oczami fachowców, a który powodował trudności w funkcjonowaniu przedsiębiorstwa. Francja wysyła go w pierwszej wojnie światowej do Genewy jako swego delegata gdzie przebywa do r. 1923. W tym jednak roku wzywa go ojciec do Cognac celem poświęcenia się pracy nad rodzinnym przedsiębiorstwem, które w tym czasie znacznie podupadło i groziło bankructwem. Jan Monnet z zapałem podejmuje te zadania traktując je jako pewnego rodzaju ćwiczenie pozwalające wyrobić zdolności dla spraw większych i ważniejszych.

Ale jego pomocy potrzebuje nie tylko fabryka koniaków rodziny Monnet, potrzebują jej też w Szwecji po bankructwie olbrzymich zakładów zapałczanych Kreugera (1932), celem zlikwidowania trustu; wzywa go też Rumunia mająca trudności gospodarcze, wkońcu również Polska, gdzie przebywa jako doradca ministerstwa finansów i uzyskuje dobre wyniki.

Największe bodaj zadanie tego rodzaju czeka na Monneta w Chinach Czang-Kaj-Szeka, którego rząd znajduje się w olbrzymich trudnościach finansowych. Monnet udaje się tam w roku 1936 i zakłada w Nowym Jorku bank Monnet-Murnane mający sfinansować pomoc dla Chin.

W czasie drugiej wojny światowej...

Zdolności tego człowieka ukazują się w pełnym świetle w czasie drugiej wojny światowej. Nie mogąc służyć swemu krajowi z powodu okupacji poświęca swe wysiłki W. Brytanii, która wysyła go w początku wojny do Stanów Zjednoczonych, celem dokonania zamówień broni. On to ustala potrzeby W. Brytanii na rok 1942: 60.000 samolotów i 50.000 czołgów! W owym czasie pisze londyński „Economist" te pochlebne słowa o Monnecie.

„Wszyscy, którzy znają choćby trochę kulisy ostatniej wojny wiedzą, że zasługi jakie położył on dla Aliantów są niemożliwe do przewyższenia". W r. 1943 udaje się do Algeru i współpracuje z gen. Giraud. Z ekonomisty staje się dyplomatą.

Wspólnota żelaza i węgla

Nie tutaj miejsce na powtarzanie tylokrotnie wyrażonych słów o znaczeniu Wspólnoty Węgla i Stali dla obecnego świata. Kilka cyfr jedynie niechaj posłuży do zobrazowania doniosłości tej organizacji zarówno oryginalnej w swym pomyśle jak świetnie obmyślonej w szczegółach. Wspólnota Węgla i Stali zaopatruje w odnośne surowce 150 milionów ludzi, jej produkcja roczna wynosi 250 milionów ton węgla oraz 35 milionów ton stali. Jest ona poza tym niejako sercem gospodarczym Zachodniej Europy. Stąd też prezes tej wspólnoty Jan Monnet jest bezwątpienia jedną z najciekawszych i najbardziej odpowiedzialnych osobistości w dzisiejszym świecie zachodnim.

gam.

Wiadomości z Belgii

Samochód wpadł do kanału Alberta

Bruksela. — W Kwaadmechelen samochód półciężarowy rozbił most na kanale Alberta i wpadł do wody. Kierowca oraz pomocnik jego liczący lat 15, utonęli. Zwłoki pierwszego znaleziono, drugich poszukuje się.

Samochód przejechał kolarza

Bruksela. — Adwokat antwerpijski p. Dispa, najechał w przejeździe przez La Calamine, Macieja Schmutza powracającego na rowerze do domu. Uderzenie było tak silne, że kolarz został zabity na miejscu.

Motocyklista ciężko ranny w Seraing-sur-Meuse

Leodium. — Na szosie z Plainevaux do Seraing sur Meuse zderzył się motocyklista Felicjan Neuprez z samochodem ciężarowym. Następstwa były straszne. Motocyklista został ciężko okaleczony. W szpitalu odjęto mu jedną nogę.

4 rannych w Mortsel, 3 w Vreren

Leodium. — Dwa groźne wypadki samochodowe zanotowano pod Leodium. Jeden wydarzył się w Mortsel, drugi w Vreren. W Mortsel zderzyły się dwa samochody turystyczne, w Vreren samochód turystyczny z zaprzęgiem konnym.

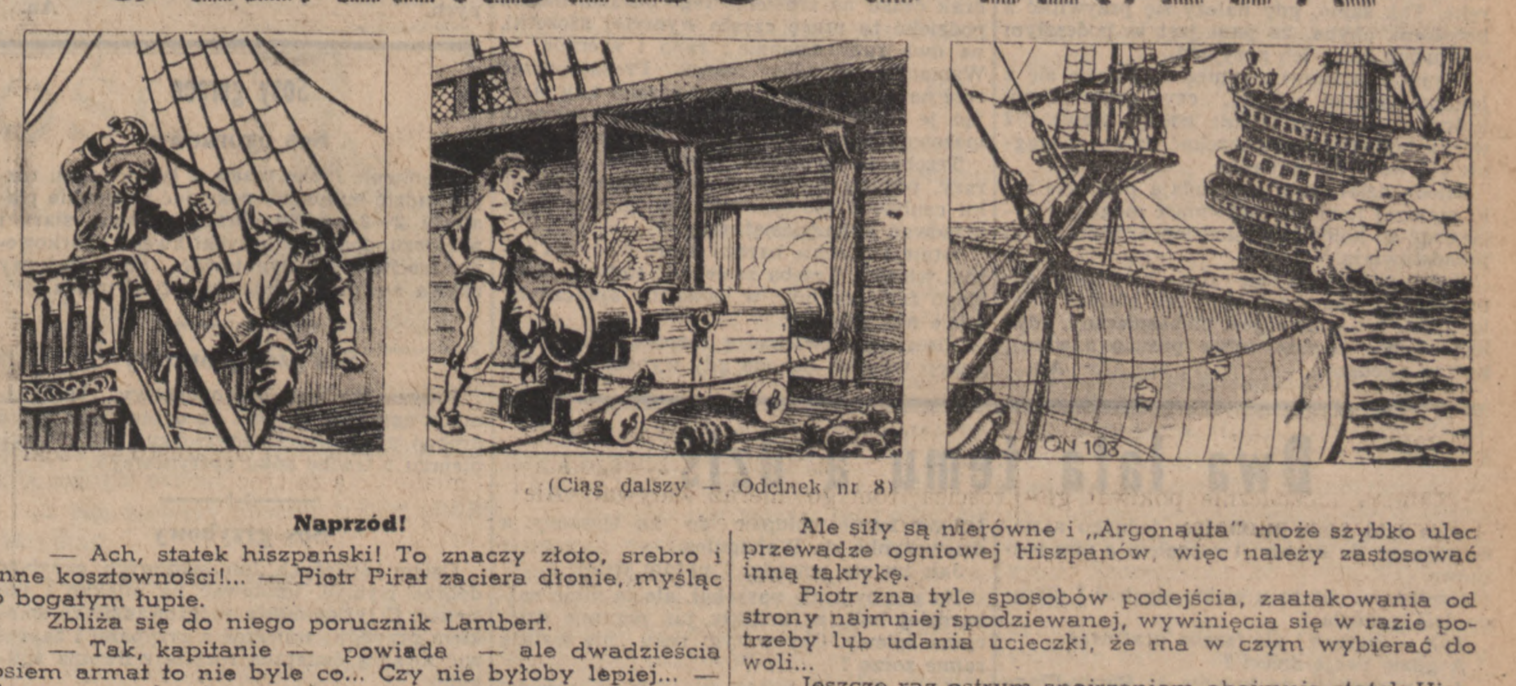
W tych dwóch wypadkach siedem osób zostało rannych, a to cztery w Mortsel, trzy w Vreren.

Uwaga Czytelnicy pobierający „NARODOWCA" pod opaską

Przedpłata za „NARODOWCA" wynosi obecnie w Belgii

miesięcznie, frs. belg.	55.00
kwartalnie, „ „	165.00
półrocznie, „ „	330.00

SKARBIEC PIRATA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 8)

Naprzód!

— Ach, statek hiszpański! To znaczy złoto, srebro i inne kosztowności!... — Piotr Pirat zaciera dłonie, myśląc o bogatym łupie.

Zbliża się do niego porucznik Lambert.

— Tak, kapitanie — powiada — ale dwadzieścia osiem armat to nie byle co... Czy nie byłoby lepiej... — dorzuca z wahaniem — aby...

Nie kończy zdania, bo wpada nań rozwścieczony tym zachowaniem się komendant:

— A co zamierzasz uczynić, ty tchórzu?... — mierzy go ostrym wzrokiem. — Jeśli brak ci odwagi, toś powinien zostać w domu przy piecu!

Porucznik chce coś rzec jeszcze i to wyprowadza Piotra Pirata całkowicie z równowagi.

— Marsz na swoje miejsce, albo każę zakuć cię w łańcuchy! — ryczy, podnosi szablę i kopniakiem zrzuca porucznika ze schodów.

Bitwa to żywioł starego morskiego rozbójnika. Przytem ma on doświadczenie, zna bezlik sposobów...

Ale siły są nierówne i „Argonauta" może szybko ulec przewadze ogniowej Hiszpanów, więc należy zastosować inną taktykę.

Piotr zna tyle sposobów podejścia, zaatakowania od strony najmniej spodziewanej, wywinięcia się w razie potrzeby lub udania ucieczki, że ma w czym wybierać do woli...

Jeszcze raz ostrym spojrzeniem obejmuje statek Hiszpanów i już ma plan gotowy.

Podjechać jak najszybciej! Wedrzeć się na pokład! Spotkać się piersią w pierś, szabla z szablą!...

Oto przeważnie jest jego taktyka. I takiej właśnie należy użyć w tej chwili.

— Bum! — rozlega się strzał z „Argonauty".

Piotr Pirat biegnie z szablą do marynarza, który dał się ponieść niecierpliwości i podnieceniu.

— Zakatrupię cię na miejscu, ty tchórzu! — ryczy i uderzeniem płazem rozkłada artylerzystę na deskach pokładu.

„Argonauta" sunie pełną szybkością..

(Ciąg dalszy nastąpi)



Zdobycie sobie zaufania, to największa sztuka

Jedną z największych sztuk w życiu jest zdobywanie zaufania otoczenia. Oto garść wskazówek, które zastosowane w praktyce mogą ułatwić zdobycie takiego zaufania.

Gdy inni nam się zwierzają, słuchajmy cierpliwie, nie starajmy się ich „zagadać". Zwierzenie to przejaw zaufania.

W toku rozmowy przestrzegajmy zasad dyplomacji, nie pouczajmy i nie starajmy się wychowywać innych. Możemy być przyjaznymi „dyplomatami", a jednak szczerymi i życzliwymi.

Gdy ktoś nam udziela rad, przyjmujmy je uprzejmie, niezależnie od tego, czy do rady zastosujemy się czy nie. Rubaszne czy niegrzeczne odrzucenie z miejsca rady robi złe wrażenie i sprawia osobie radzącej przykrość.

Pamiętajmy zawsze o wyświadczonych nam grzecznościach i starajmy się przy okazji odwzajemnić. Jednostronne przyjmowanie grzeczności świadczy o egoizmie.

Starajmy się pamiętać daty imienin, urodzin, jubileuszów naszych znajomych i skromną choćby karteczką z życzeniami okażmy im swój sentyment. Taki drobny pozornie gest jest przez zainteresowane osoby wielce ceniony i pozostaje u nich w pamięci.

Idąc z wizytą, postarajmy się przynieść gospodarzom jakiś choćby niekosztowny prezent, jak bukiecik kwiatów czy cukierki. Prezentu takiego oczywiście nikt nie wymaga, ale sprawia on obdarowanym wielką przyjemność, a tym samym wywołuje u nich poczucie wdzięczności, w ślad za którym idzie zwiększone zaufanie.

Nie popadajmy w niezdrową przesadę, nie starajmy się innym imponować, nie okłamujmy ich. Pamiętajmy, że otoczenie pragnie nas lubić i cenić nie za to czym nie jesteśmy, lecz za to czym jesteśmy.

Nie wprowadzajmy w kłopot znajomych i przyjaciół wygórowanymi prośbami, których oni spełnić nie mogą.

Znajdując się w towarzystwie, nie strońcie od innych, nie odsuwajcie się, lecz bierzcie udział w rozmowie, okazując, iż macie poczucie humoru, że potraficie sami żartować.

Człowiek towarzysko wyrobiony ma większe zaufanie otoczenia niż sobek czy samotnik.

Bądźmy słowni i dotrzymujmy przyjętych na siebie zobowiązań. Nic tak nie zraża, jak dowód, że na nas nie można polegać.

Nałóżmy sobie kaganiec milczenia i choćbyśmy mieli ku temu skłonność nie obmawiajmy innych. Plotka to zatruta broń. Nigdy nie wiadomo, kiedy ostrze jej przeciw nam się obróci.

Czytajcie na poduszce...

Kiedy żona staje się wrogiem męża

Jedną z najbardziej widocznych cech charakteru kobiety jest niestety, bardzo często, chęć ustawicznego zwracania na siebie uwagi. A że udając nieszczęśliwą, może kobieta najłatwiej dopiąć swego celu, więc też wiele, bardzo wiele kobiet pozuje na męczennice. Kobiety te czują wewnętrzną radość, gdy mają świadomość, że są żałowane i że uchodzą za nieszczęśliwe ofiary, znoszące prześladowania męża z uśmiechem na twarzy a bólem w sercu.

Takie chorobliwe domaganie się współczucia doprowadza często kobiety do różnych dziwacznych i przykrych następstw. Najulubieńszym w rozmowie tematem kobiet jest bardzo często mąż i jej nieszczęśliwe pożycie małżeńskie. Rzadko zdarza się słyszeć kobietę przyznającą się, że kocha i uwielbia mężczyznę, z którym jest złączona na zawsze. Natomiast wiele kobiet przybiera wobec znajomych postać potulnej, cierpliwej i niezrozumianej przez otoczenie. Kiedy mówią o mężach swoich — skłonniejsze są rozwodzić się nad ich wadami, aniżeli zaletami, których prawie nie dostrzegają.

Kiedy kobieta - męczennica wylicza litanię słabostek swego męża, czyni zadość tylko swej manii litowania się nad sobą i daje do zrozumienia, że los przykuł ją do człowieka, który jej nigdy nie doceni. Nie przychodzi prawie nigdy na myśl takiej kobiecie, że wyrządza wielką, niepowetowaną krzywdę człowiekowi i że naruszając dobrą opinię swego męża, podkopuje zarazem byt swej rodziny, o który ona razem z nim dbać powinna. W tym wypadku staje się więc żona czynnikiem obniżającym kurs akcji swego męża na wielkiej giełdzie życia codziennego.

Gdy na przykład żona skarży się, że mąż jej skąpi na jej wydatki codzienne, ludziom przychodzi od razu na myśl, że mąż jest człowiekiem mało energicznym, że nie umie zapracować na dom, nie potrafi załatwiać interesów domowych, a więc i innych dobrze nie będzie mógł prowadzić.

Kiedy żona skarży się, że mąż jej jest zrzędą i mrukiem, z niczego nie jest zadowolony i przykry w obejściu, ludzie notują to sobie dobrze w pamięci, uważając tego człowieka za nie odpowiedniego towarzysza dla siebie albo marnego współpracownika przy ewentualnym objęciu jakiegoś stanowiska.

W rzeczywistości szczęśliwa żona jest najlepszą „reklamą" dla męża i świadectwem jego charakteru. W wielu wypadkach powodzenie lub upadek męża uzależniony jest od niedyskrecji żony.

Od sądu opinii o człowieku, daleko ważniejszy jest sąd jego dzieci, czerpany z ust matki. Jeśli ta wskazała im same słabostki i wady ojca, dzieci wzrastając nabiorą dla niego pogardy. Jeśli jednak matka będzie rozwijała przed oczyma dziecka zalety i cnoty ojca, to dzieci będą otaczać go szacunkiem, będzie miał u nich powagę i wpływ.

Mogłoby się zdawać, że posądzamy większą część kobiet o złe wyrażanie się o mężach albo, że każemy przymykać oczy na istotne wady mężów.

Otóż nie. Wiemy tylko z obserwacji życiowej, że najlepsze nawet żony, opowiadają o swych zmartwieniach domowych, o małych przykrościach pożycia małżeńskiego. A chcęby wady mężów były nawet istotne, czy wtenczas żonę usprawiedliwia taka niedyskrecja, czy wolno jej narzekać, czy wolno jej męża obmawiać? Także nie.

Żona, która nie umie zachować dyskrecji w sprawach związanych z domem, staje się dla męża wrogiem, a nie przyjacielem.

„Kurze łapki"

Nie te prawdziwe, lecz te drobne kreski, które się tworzą w kącikach oczu, jako pierwsze zwiastuny zbliżającej się starości lub powiedzmy, przemijającej urody...

— Jak pani się postarzała! — wykrzyknął pewien znajomy, nie licująco z delikatnością ani taktem, do kobiety, której nie widział od lat dwudziestu!

— Popełniamy wszyscy codziennie ten błąd — odpowiedziała z miłym uśmiechem zagadnięta, choć było jej nie bardzo przyjemnie usłyszeć taki komplement...

Im z większą filozofią ustosunkujemy się do nieubłaganej rzeczywistości, upodabniającej kobietę do więdnącego kwiatu, tym łatwiej zniesiemy nasz los. Tak być musi i nie ma na to rady. Tylko nie należy się poddać od razu, bez walki. Jakaż może być broń starzejącej się kobiety: przede wszystkim inne zainteresowania, umiłowanie piękna, przyrody, miłość bliźniego, godzenie się z wolą boską.

Znam kobietę, ongi bardzo piękną, zapatrzoną w lustro, która nie miała bogactwa wewnętrznego życia. Tracenie urody stało się dla niej taką tragedią, że zachorowała psychicznie. Zamknęła się w domu i przez dwa lata nie opuszczała mieszkania. A teraz, kiedy po długim leczeniu, przyszła nieco do równowagi duchowej, wychodzi na ulicę zawsze w czarnych okularach, aby nikt nie dostrzegł „kurzych łapek" koło oczu. Biedne umęczone stworzenie, pusta kobieta!

Wspomniałam powyżej o walce ze starością. Tak! Koniecznie, nie trzeba się poddać, nawet pod względem zachowania ładnego wyglądu...

— Masaże, prysznice, maseczki?...

Tak, ale tylko w dobrym instytucie piękności. Niestety, każą sobie słono płacić za każdy zabieg oddzielnie...

A więc?

Proszę zastosować środek mało kosztowny, a skuteczny: oliwę.

Oliwę zwykłą, lub ze słodkich migdałów. Umoczyć w niej końce palców i bardzo delikatnie uderzać dookoła oczu, aby poprawić cyrkulację i żeby tłuszcz wsiąkł w naskórek. To jest wszystko co można samemu zrobić, lecz naprawdę pomaga.

Może która z pań zapyta: — A operacja kosmetyczna?

Przede wszystkim trzeba mieć bardzo dużo pieniędzy, aby móc ją opłacić, a po drugie, jeżeli muskuły twarzy są zwiędłe, zabieg narazie wręcz dający świetne rezultaty, po pewnym czasie okaże się bezskuteczny! Zmarszczki powrócą i worki pod oczami też...

Konkluzja: bądźmy filozofkami, pielęgnujmy nie tylko twarz i ręce, ale przede wszystkim swoje wewnętrzne „ja". Trzymajmy język na uwięzi, gdy chce obmawiać bliźniego, bądźmy wyrozumiałe i życzliwe względem ludzi. Odpoczywajmy, gdy się zmęczymy, chodźmy wcześnie spać i sen jest doskonałym kosmetykiem, a opóźnimy nieco okres starzenia się.

An.

O podawanie ręki

Czynność codzienna, banalna. Ileż razy przychodzi się witać i żegnać. A przecież podanie ręki jest czymś ważnym, bo charakteryzuje daną osobę, wypowiada bardzo wiele bez słów... Przyjemnie jest przywitać się z kimś, którego uścisk dłoni jest szczery, lojalny, prosty, a zarazem serdeczny. Od razu wyczuwamy przychylność danej osoby i jej prostotę obejścia. Muśnięcie dłoni bez zgięcia palców ma w sobie coś bardzo nieprzyjemnego, odpycha obojętnością... Przeważnie jest cechą samolubów.

Podanie dwóch palców jest oznaką złego wychowania. Rodzice powinni przyuczać dziecko, żeby podawało starannie całą dłoń. Musi jednakże zaczekać, aż starsza osoba wyciągnie do niego rękę.

Kobieta pierwsza podaje rękę mężczyźnie. Ale są wypadki, kiedy dzieje się odwrotnie: jeżeli mężczyzna jest jej zwierzchnikiem, wtedy on musi pierwszy wyciągnąć do niej rękę. Tak samo, gdy należy się przywitać z księdzem, chyba, że pani jest w podeszłym wieku lub łączy ich przyjaźń.

Wyjątek stanowi również zetknięcie się z jakimś wielkim artystą, czy człowiekiem, który w innej dziedzinie zdobył sławę. I wtedy kobieta musi zaczekać aż on wyciągnie pierwszy do niej rękę.

Młode dziewczęta nie podają pierwsze ręki starszej kobiecie, natomiast mogą ją wyciągnąć do kolegi, do młodzieńca, którego jej przedstawiają.

Jeżeli spotykają się dwie niewiasty, zamężna ma pierwszeństwo, lub starsza wiekiem, ale ten podział jest niebezpieczny, gdyż każda chce zawsze (chce prawie zawsze), być tą młodszą...

An.

Ażeby wzmocnić włosy

Klasyczna rada: to codzienne szczotkowanie sto razy. Jeżeli zbytnio męczy, lub brak czasu na zrobienie tego odrazu, można podzielić tę pracę często wymytej szczotki, na dwa razy dziennie: rano i wieczór. — Wzmacnia też włosy masaż. Proszę oprzeć ręce na dużym palcu ponad uszami i zwracając je ku karkowi, rozpostartymi palcami, masować bardzo silnie z dołu w górę.

Trzeba to ćwiczenie powtórzyć dziesięć razy, później zacząć od karku, kierując się ku czubkowi głowy, tak aby ją całą przemasować kilkadziesiąt razy.

Istnieją obecnie bardzo dobre wody na porost włosów. Trzeba zasięgnąć rady u uczciwego fryzjera lub w składzie aptecznym, gdzie nas znają.

Nie należy zwlekać z rozpoczęciem pielęgnacji włosów. Szkoda gdy wypadają.

An.

Przykazania grzeczności

Nic się zasadniczo nie zmieniło w życiu wzajemnego obcowania. Pani Maintenon, która wspólnie z królem Ludwikiem XIV założyła szkołę w Saint Cyr dla młodych dziewcząt, a działo się to w roku 1685, wypisała dla swych uczenic listę przykazań, jak nie należy się zachowywać. Bez zmiany chociażby jednego z tych pouczeń, można je polecić współczesnej młodzieży, a zresztą, czyżby tylko młodzieży?

Nie należy: zajmować najlepszego miejsca; wybierać przy stole najlepszych kęsków; przerywać tym, którzy mówią; mówić zbyt wiele; pokazywać rozmówcy, że to, co opowiada, nudzi nas albo złości; mówić o sobie, o swych przygodach, o swych skłonnościach, czy też wtrącić do czegoś, o swym zdrowiu, czy też o chorobach. Należy zwracać uwagę na to, co mówią do nas. Nie mówić cicho do ucha komuś, godnemu szacunku. Nie należy rozmawiać lub hałasować w czasie jakiegoś widowiska, ceremonii; mówić o ułomnościach wobec ludzi, którzy je posiadają; mówić, aby gadać, bez celu; śmiać się bez opanowania; stanąć, zasłaniając światło komuś pracującemu; podsunąć się zbyt blisko do kogoś, którego szanujemy; nie słuchać głośnego czytania; nie dosłuchać do końca opowiadania, bo nas nudzi; posługiwać się czymś, co należy do innych; mówić z przesadą.

Oto kodeks prymitywnej grzeczności, do którego musimy się zastosować, jeżeli chcemy być zaliczeni do ludzi dobrze wychowanych.

An.

Sosy gorące

Sos ogórkowy

Zrumienić łyżkę masła z łyżką mąki, rozprowadzić bulionem, pokrajać w cienkie plasterki 2—3 ogórki obrane z łupin, ziarn i miękiszu, dodać dwie łyżki kwasu ogórkowego, trochę soli i zagotować. Sos ogórkowy używa się przeważnie do sztuki mięsa.

:-:

Sos szczypiorkowy

Przyrządzić sos jak ogórkowy, tylko zamiast ogórków wsypać. po ugotowaniu garść drobno usiekanego szczypiorku, dodać soli, pieprzu i trochę soku cytrynowego.

:-:

Sos grzybowy

Osiem świeżych lub suszonych grzybów dobrze wymyć, ugotować na miękko i posiekać. Z łyżką masła rozprowadzić ze smakiem grzybów, zmieszać z grzybami i zaprawić kwaśną śmietaną rozbitą z dwoma żółtkami.

:-:

Sos z zielonej pietruszki

Zagotować trochę gęstego bulionu, dodać soli, szczyptę pieprzu, soku z połowy cytryny i łyżeczkę siekanej pietruszki, dodać kieliszek białego wina a tuż przed podaniem wsypać sporą łyżkę siekanej zielonej pietruszki. wymieszanej z koperkiem i szczypiorkiem. Podając, włożyć kawałek świeżego masła. Sos ten podaje się do sztuki mięsa, kotletów cielęcych lub ryb.

Dwa lata temu a dziś

Dwa lata temu spotkałem jednego sąsiada idącego do kopalni i zacząłem z nim rozmowę.

Czesławie, cóż to u ciebie słychać? Gorąco dziś, prawda?

Tak — gorąco! ale trzeba pracować.

A gdzie twoje dzieci?

Ano wyjechały na kolonie do Berck-Plage i tam kąpią się w morzu i bawią się w piasku.

A dobrze im tam? zagadnąłem.

Oj dobrze — nawet bardzo dobrze. Wstają rano — zaraz mają gimnastykę ranną, potem ścielą łóżka, myją się, ubierają, no i mają apel poranny.

Stoją ustawione w kwadrat, śpiewają wszystkie „Kiedy ranne wstają zorze" itd.

Spotkałem tego samego Czesława i w tym roku i zagadnąłem go z ciekawością:

A cóż to robią twoje dzieciaki.

Nie wiesz, odpowiedział mi, pojechały na kolonie letnie, chłopiec do Le Quesnoy, a dziewczynka do Wahagnies.

Jak im się powodzi? pytam dalej.

Na nic bym nie narzekał, ale to mnie najbardziej boli, że umilkły już poranne dziecinne śpiewy. Czy w tym roku „nie wstają ranne zorze?

Czy ludzie nie mają za co Boga chwalić i za co Mu dziękować? Choć nie ma wspólnej modlitwy, choć krzyże wiszą na ścianach i wyciągają błagalne ręce, dzieci nie śpiewają ani „Kiedy ranne", ani „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Ale często rano i wieczorem opowiadał mi mój chłopiec, że występował z szeregu innych i klękał do pacierza. Wielu chłopców czyniło podobnie.

Tak czynią dzieci po chrześcijańsku wychowane, ale inni bez pacierza wstają i bez pacierza idą spać.

Jeden z wielu, którzy byli w Le Quesnoy.

Zebranie Koła P.S.L. w Longwy

O niedawno założonym Kole P.S.L. w Longuyon i Longwy, pisano już w „Narodowcu" koło to grupuje w sobie przeważnie młodych uchodźców co po ostatniej wojnie przybyli do Francji. Uchodźcy ci znaleźli pracę w Longwy, w tutejszej fabryce metalurgicznej. Są oni, częściowo z rodzinami, a częściowo samotni. Dla rodzin fabryka przydzieliła mieszkania w Longuyon, w dawniejszych koszarach wojskowych. Samotnych pomieszczono w Longwy. Młodzi ci ludzie dość szybko dostosowali się do warunków i dziś, na równi ze starszą emigracją prowadzą życie, nie dając się budzić. Przed paru miesiącami ci uchodźcy założyli Koło P.S.L., bo ta organizacja, jak twierdzą bardzo im odpowiada. Do tego Koła wstąpiło też paru ludzi z przedwojennej emigracji. To zespolenie starszej i młodszej braci wychodźczej na platformie pracy społecznej najlepiej świadczy o potrzebie zgody i jedności wszystkich naszych Wychodźców co przybyli do Francji, aby tu w kraju wolnym pracować na chleb dla siebie i swoich rodzin, bez względu na to, czy są oni tu od dawnych lat, czy też przybyli tu dopiero po ostatniej wojnie.

We Wschodniej Francji P.S.L. ma już 3 Koła: w Moyeuvre Grande, w Thionville i w Longwy. Ostatnio założone Koło, to właśnie Koło w Longuyon—Longwy.

W ubiegłą niedzielę 28 września to najmłodsze Koło P.S.L. miało swoje miesięczne zebranie. Zebraniu przewodniczył prezes p. Puchała, w otoczeniu całego zarządu pp. Kaźmierczaka, Przewoźniaka, Bilika i Dąbrowskiego. Porządek zebrania przewidywał: 1) referaty i 2) sprawy wewnętrzne Koła. Pierwszy referat opracowany przez prezesa odczytał sekretarz Koła. Zebrali się w sali p. Roberta w Mont St. Martin, bo tu odbywają się zebrania ludowców z Longuyon i Longwy. Ludowcy z zainteresowaniem wysłuchali prelegenta. „Mija już 13 lat — mówił prelegent — gdy napadnięty naród polski podjął walkę w obronie swej Ojczyzny i wolności. Kto z nas nie pamięta tego tragicznego dnia 1 września, kiedy spokojną ludność naszą obudziły wybuchy bomb i pocisków artyleryjskich. Granicę polską przekroczyły wojska niemieckie, burząc, paląc i zabijając. Mija 13 lat, gdy Hitler w oparciu o komunistyczną Rosję rozpoczął drugą wojnę światową". Po tym wstępie prelegent przedstawił zebranym historię przedwojennej Polski, uwypuklając błędną politykę sanacyjnych władców, którzy nie tylko nie potrafili ludziom pracy, chłopu i robotnikowi zapewnić pracy i chleba w Polsce, których oni szukać musieli za granicami jako zarobkowa emigracja, ale i samej Polski nie potrafili zabezpieczyć w skutecznej obronie przed napadającym wrogiem. A gdy wróg ten mimo męstwa i bohaterstwa niedostatecznie zaopatrzonego żołnierza, wdarł się w granice Polski, ci co stali na czele, haniebnie opuścili ją, uciekając przed wrogiem i zostawiając na jego pastwę żołnierza polskiego, który do ostatka krwawił się z przemocą wroga. Po tym prelegent przeszedł do dziejów powojennych, do stosunków w obecnej Polsce, aby w końcu przedstawić zebranym cel i zadanie P.S.L., które walczy o lepsze jutro dla chłopa i robotnika polskiego. Prelegent zakończył referat słowami: „Przyszłość Polski, jako państwa wolnego i niepodległego, zależy jedynie od tego, by raz wreszcie naród polski stanął słowem i czynem po stronie programu demokratycznego przywódców ludowych takich, jakimi był: Witos, Paderewski, Korfanty, Sikorski i ci wszyscy, co idą w ich ślady. Wrogowie demokracji, którzy stawiali na Niemców, a dziś to czynią po cichu, robią największe wysiłki, aby naród polski nie zrozumiał głębszych przyczyn nieszczęść jakie na niego spadły. My chcemy aby ta prawda była odsłonięta nie na to, aby ona była komukolwiek niemiła, ale na to jedynie, aby Polska żyła i stała się wolną, niepodległą i demokratyczną".

Po referacie sekretarza Koła, zaproszony na zebranie przedst. „Narodowca" dał przed zebranymi zarys historii Wychodztwa polskiego we Francji tak z czasów przedwojennych, jak i powojennych. W wolnych głosach, członkowie omawiali sprawy wewnętrzne swojej organizacji, między którymi większa uwaga została poświęcona sprawie zorganizowania wspólnego święta niepodległości na dzień 11 listopada. W wolnych głosach zabierali głos p. Dąbrowski w sprawie skarbu narodowego, p. Matusiak w sprawie szykan jakimi go prześladują jego przeciwnicy, p. Rzepecki mówił o biedzie chłopa polskiego i o niechęci do niego i do jego organizacji, tych wszystkich coby chcieli, aby chłop zawsze był biednym i pogardzonym. P. Siembida prosił, aby mu wyjaśniono dlaczego ma płacić — jak tego żądają sanatorzy — na skarb narodowy Wychodźca i na co te pieniądze są po tym obracane. Odpowiedzi i wyjaśnienia udzielał prezes i przedst. „Narodowca".

Zakończono zebranie odśpiewaniem hymnu narodowego. Należy jeszcze wspomnieć i podkreślić, że na początku obrad prezes Koła p. Puchała odczytał serdeczny list prezesa P.S.L. Mikołajczyka, jaki od niego nadszedł, a w którym wyrażone było uznanie dla pracy ludowców w Longwy i Longuyon i wyrażone w nim nadzieje, że idea P.S.L., dla której tak ofiarnie pracuje Wychodztwo polskie we Francji, odniesie zwycięstwo i doprowadzi nas wszystkich do Polski prawdziwie niepodległej i demokratycznej. Podobny serdeczny list nadesłał Kołu także prezes Kulpiński.

Tyle co do samego programu zebrania Koła P.S.L. w Longwy - Longuyon. Zebranie jak widać z powyższego, nie odbiegło zbytnio od innych zebrań wychodźczych organizacji. Prowadzone ono było utartym zwyczajem zebrań wszystkich innych organizacji wychodźczych. Otwarcie, referat, sprawy wewnętrzne, wolne głosy i zakończenie. Kto jednak był na tym zebraniu ludowców, a nie należał do nich bezpośrednio, tak n. p. piszący to sprawozdanie, tego musiała uderzyć niezwyczajność tego zebrania. Było ono bowiem z pozoru podobne do innych zebrań, ale odnosiło się wrażenie, że to jest jednak coś, co odbiega od szablonu, że jest po prostu mówiąc, jakby złożenie całego serca i duszy tych zebranych członków Koła w idei ich organizacji. Bo proszę, zebranie odbywało się w sali kawiarni, ale nikt z zebranych podczas przeszło dwóch godzin czasu nie zamówił żadnego napoju, choć gospodarz lokalu stał cierpliwie za bufetem i czekał skinienia. Zebrani ludowcy, jakby na ten czas obrad, zapomnieli o wszystkim innym, co nie jest związane z ich umiłowaną ideą. Cisza i skupienie panuje cały czas, gdy prezes przedstawia osiągnięcia dotychczasowe organizacji, widać po twarzach zebranych tych młodych ludzi, z jakim zainteresowaniem przysłuchują się wywodom prelegentów, a po tym jak rzeczowo i ze znawstwem poruszają zagadnienia swojej organizacji i z jaką troską odnoszą się do zagadnień życia wychodźczego w szczególności a życia w przyszłości ludu polskiego w ogólności. To zebranie zdaje się ich pochłaniać bez reszty. A po tym po zebraniu komentarze i uwagi, a wszystko obraca się około jednego i wyłącznego ich zainteresowania. Troska o Polskę, troska o przyszłość narodu polskiego, którego czują się wiernymi synami i troska o rozwój swojej umiłowanej organizacji, w której widzą tu na Wychodztwie świetlaną drogę, która ich doprowadzi do tej w ich duszach wymarzonej ojczyzny, ojczyzny wolnej i sprawiedliwej prawdziwej matki dla człowieka pracy, dla chłopa i robotnika.

W.

PORADY LEKARSKIE

Zwykły rodzaj narośli

Jedną z najbardziej powszechnych chorób kobiecych jest rozwój narośli czyli t. zw. tumorów na macicy, Tumory te powstają z tkanki mięśniowej i z fibry czyli tkanki połączeniowej.

Przyczyna tych „tumorów" nie jest znana. Powstają zarówno u osób liczących zaledwie 20 lat i u kobiet w późnym wieku, koło siedemdziesiątki.

Przeciętny wiek w grupie kobiet badanych przez Dra. Johna D. Peake z Mobile był 42, a przeciętna liczba dzieci, porodzonych przez te kobiety, trzy. Wydaje się, że zaburzenie tego rodzaju częściej powstaje u kobiet, które wcale nie miały dzieci.

Najczęstszym objawem tych tumorów jest nieregularne krwawienie. Może się zdarzyć, że okres menstruacji trwa przy tumorze od 10 dni do dwóch tygodni. Przy chorobie tej można zupełnie stracić regularny okres miesięczny. Na krwawienie dobrym skutkiem jest odpoczynek w łóżku, stan ten jednak pogarsza się z chwilą większego wysiłku fizycznego.

Często rozwija się anemia czyli utrata czerwonych ciałek krwi. Jeżeli oczywiście tumor rozwinie się do większych rozmiarów, może naciskać na sąsiadujące organy i spowodować znaczne trudności. Kobiety zwykle bardzo rzadko cierpią na bóle przy tej dolegliwości.

W zasadzie nie jest trudno dokonać diagnozy fibrowego tumoru w macicy. Dokładne badanie lekarskie może określić czy taka narośl istnieje czy nie.

Są dwa dobre sposoby leczenia tych tumorów macicznych. Jedna metoda jest zabiegiem chirurgicznym, druga użycie promieni X. U kobiet młodszych, leczenie tumoru promieniami X nie jest wskazanym, ponieważ tego rodzaju leczenie może doprowadzić do utraty siły rozrodczej. Są jednak wypadki, że naprzykład chora na serce kobieta nie może być leczona zabiegiem chirurgicznym, a w takim razie pozostają tylko promienie X.



Zoologia

— Feluś, jak jesteś taki mądry, to wymień mi które zwierzę jest najbardziej leniwe?

— Chcesz mnie znowu naciągnąć na jakiś kawał.

— Widzisz Feluś, że nie znasz się na botanice"... Otóż pluskwa jest najleniwsza, gdyż przez cały dzień nie wychodzi z łóżka...

× ×

Okoliczność zapomniana

— Słuchajno Alfredzie, co to znaczy: znajduję na twojej marynarce dwa zupełnie ciemne, długie włosy?... Co to ma znaczyć? Przecież moje włosy są jasnozłociste!...

— No tak, moja droga, ale zapominasz, że ja tej marynarki nie miałem na sobie już trzy miesiące... a wtedy twoje włosy były także inne.

× ×

Pracowita

— Ilekroć przechodzę pod pańskimi oknami, tylekroć podziwiać muszę błyszczące od czystości szyby w pańskim mieszkaniu. Pańska żona musi być bardzo pracowita.

— O tak. Czyszczenia okien nauczyła mnie jeszcze w pierwszym miesiącu naszego pożycia.

× ×

Pytanie

Podsłuchane podczas kłótni kochanków:

— Oddaj mi mój lok włosów!

— Który? — Ten czarny, czy ten, który mi dałaś gdy byłaś blondynką?

Dosłownie

— Więc jakto, do biura nie przychodził pan przez cały tydzień z powodu rzekomej choroby, a wieczorami wysiadywał pan w lokalach grając w bilard.

— Przepraszam ale lekarz zalecił mi tydzień absolutnego spokoju i możliwie najwięcej patrzeć na zieleń.

× ×

Sprawiedliwy

Po wygranym procesie adwokat telegrafuje klientowi: „Zwyciężyła sprawiedliwość!"

W godzinę później przychodzi odpowiedź: „Natychmiast wnieść odwołanie!"

× ×

Teoria względności

— Czy świnia jest pożyteczna?

— To zależy od tego, czy to jest człowiek czy zwierzę.

× ×

O to niema obawy

Pani przy angażowaniu nowej służącej:

— Świadectwa, owszem, masz niezłe, ale chciałabym się jeszcze przekonać, czy spodobasz się memu mężowi.

Służąca: — O, co do tego, to niema obawy. Panom ja się zawsze podobam.

× ×

Matematyka

— Ile wasza krowa daje mleka?

— Osiem kwart dziennie.

— A co z nim robicie?

— Ano trzy, to używamy sami, a pozostałe osiem idzie na sprzedaż.

Październik
3
Piątek

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
5.54	17.24	17.04	7.09

Dziś: Teresy od Dziec. Jezus
Jutro: Franciszka z Assyżu
Pojutrze: Placyda

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Znowu otwarły się podwoje szkół powszechnych i średnich we Francji i znowu ponad 5 milionów młodzieży w całym kraju wzbogaca swoje umysły i pracuje nad ukształceniem swoich charakterów.

Od 1 października rozpoczął się nowy rok szkolny. Zaroiło się w murach szkolnych od młodzieży w różnym wieku.

Na podwórzach rozbrzmiewają śpiewy, widać wszędzie bieganinę i wielkie ożywienie. To młodzież manifestuje swoją energię, zapał do pracy, do nowych wysiłków oraz swoje zadowolenie, że odnalazła swój klimat, w którym żyje w okresie szkolnym.

Do pracy powrócili wychowawcy, nauczycielki i nauczyciele, by z nowym zapałem prowadzić młodzież przez różne tajniki dziejów ojczystych, by odsłaniać młodym duszom piękno języka i literatury oraz nauczać ją, jak należy kochać Boga i Ojczyznę.

Nowy rok szkolny jest okresem nowych wysiłków nie tylko dla młodzieży i nauczycielstwa, ale również dla rodziców.

Na rodzicach bowiem spoczywa nowy obowiązek regularnego czuwania nad dziećmi uczęszczającymi do szkół, by były nie tylko należycie ubrane, ale również, by były zaopatrzone we wszelkie pomoce naukowe, by miały zapewnione odpowiednie warunki i czas do uzupełnienia swoich prac szkolnych.

Wreszcie nieustanna opieka nad zdrowiem dziecka i jego należytym odżywianiem stanowią ważną troskę rodzin, dbałych o należyty rozwój moralny i fizyczny dziecka, uczęszczającego do szkoły.

Na progu nowego roku szkolnego wychodztwo polskie we Francji winno położyć nacisk, by młodzież polska pobierała nie tylko naukę w szkołach francuskich, ale również, by pilnie korzystała ze szkoły polskiej.

Pilot, którego samolot uległ katastrofie będzie odpowiadał karnie

MILUZA. — W wyniku śledztwa zarządzonego na skutek wypadku lotniczego na skraju lasu Illzuch, koło Miluzy, stwierdzono, że pilot, a równocześnie właściciel samolotu naruszył przepisy w sprawie lotu ponad miejscowościami. Samolot przelatywał bowiem na wysokości od 50 do 75 m.

Pilot, który odniósł w tym wypadku rany i znajduje się w szpitalu, oświadczył, że silnik samolotu nie działał w porządku. Warto zaznaczyć, że w wypadku tym, jedna osoba poniosła śmierć.

Wieści z Polski

Organizacja wojska reżimu warszawskiego

XXIX

Zamiast 10-ciu przedwojennych DOK (Dowództwa Okręgów Korpusu) istnieją dziś 4 DOW (Dowództwa Okręgów Wojskowych): Warszawa — gen. dywizji Jan Rotkiewicz, Bydgoszcz — gen. dywizji Bronisław Połturzycki, Wrocław — gen. dywizji Wsiewołod Strażewski, Kraków — gen. dywizji Bolesław Kieniewicz. Wszyscy czterej wymienieni są oficerami sowieckimi.

Pod względem organizacyjnym, wojsko podzielone jest na pięć działów: wojska lądowe, lotnicze, marynarkę wojenną, wojska obrony przeciwlotniczej, wojska wewnętrzne. Cztery pierwsze podlegają całkowicie Ministerstwu Obrony Narodowej; Wojska wewnętrzne podlegają służbowo Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego i składają się z Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) i Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP). Pod względem wyszkolenia, zaopatrzenia i ordre de bataille wojska te również podlegają Ministerstwu Obrony Narodowej.

Wiek

Powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej podlegają wszyscy obywatele polscy w wieku od 18—50 lat życia włącznie. Oficerowie do stopnia pułkownika do 60-go roku, generałowie i admirałowie — od 65-go roku życia.

Rodzaje i czas służby

Istnieją następujące rodzaje służby: zasadnicza i w rezerwie. Zasadniczą służbę wojskową odbywa się jako kadrową, albo terytorialną, albo zastępczą.

Czas służby kadrowej wynosi: w wojskach lądowych i wojskach obrony przeciwlotniczej 2 lata, w wojskach wewnętrznych 27 miesięcy, w lotnictwie i marynarce trzy lata. Czas służby może być przedłużony do 3-ch miesięcy ponad okresy wyżej wymienione (decyzja Ministerstwa Obrony Narodowej, w wypadku wojsk wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego).

Wyposażenie

Armia Polska jest dziś prawie całkowicie zmotoryzowaną. Wyposażona jest przedewszystkim w sprzęt pochodzenia sowieckiego.

Piechota, WOP i KBW noszą mundury żółto-zielone. Wojska techniczne (saperzy, lotnicy, łączność, artylerzyści, wojska pancerne) — mundury koloru stalowego.

Piechota ma na czapkach otoki jasno czerwone, WOP — jasno zielone, KBW — jasno-niebieskie, wojska techniczne — czarne, pancerne — niebieskie.

Czapki są okrągłe i płaskie, daszek z metalowym okuciem.

Szkolnictwo wojskowe

W ciągu roku 1951 ogłoszono ustawowo fakt powstania trzech wyższych szkół wojskowych (akademii). Istnieją ponadto szkoły oficerskie wyższe, doskonalące i specjalne. Ilość uczniów wzrosła, przy czym w wielu wypadkach skrócony został czas nauczania.

Do szkół o poziomie akademickim należą:

12. **Akademia Sztabu Generalnego im. gen. K. Świerczewskiego.**
2. **Akademia Wojskowo - Polityczna im. F. Dzierżyńskiego.**
3. **Wojskowa Akademia Techniczna im. gen. J. Dąbrowskiego.**

Szkoły wyższe

1. **Wyższa Szkoła Piechoty.**
2. **Wyższa Szkoła Artylerii.**
3. **Wyższa Szkoła Oficerów Politycznych** oraz Szkoły oficerskie — kształcące na oficerów zawodowych. Jest ich około 23.

Do szkół oficerskich i na kursy oficerskie przyjmuje się tylko kandydatów poleconych przez Partię lub ZMP (Związek Młodzieży Polskiej) i zatwierdzonych przez władze bezpieczeństwa.

Przeciętny przekrój „klasowy" kandydatów przyjętych do szkół oficerskich, podaje poniższe zestawienie:

	1949/50	1949/50
synowie robotników	47%	65%
synowie chłopów małorolnych	35%	23%
synowie inteligencji pracującej	18%	12%

Reżim warszawski bardzo się gniewa na manewry zachodnich sił zbrojnych na Bałtyku

Warszawa. — Manewry bałtyckie zachodnich flot i sił zbrojnych na wybrzeżach Norwegii i na Bałtyku wywołały srogi gniew w Moskwie i u reżimów satelickich. Prasa reżimu warszawskiego wyładowywała swoje niezadowolenie m. in. w następujący sposób:

„Kraje uczestniczące w manewrach, z wyjątkiem Danii, nie mają swych posiadłości na wybrzeżach Bałtyku i wody bałtyckie nie łączą terytoriów tych krajów z jakimikolwiek ich posiadłościami — podkreśla autor komentarza. A zatem siły zbrojne tych krajów nie mają nic do roboty na Morzu Bałtyckim. Właśnie dlatego te nawet organa prasy, które witają zwykle z aprobatą wszelkie zarządzenia kwatery głównej Ridgway'a, powątpiewają o celowości tej imprezy prowodyrów bloku atlantyckiego.

„Jak przyznaje dziennik „New York Times", szereg krajów „uważa za rzecz nierozsądną odbywanie manewrów tak blisko od granic Zw. Radzieckiego".

„Tymczasem rząd Danii i Norwegii wkroczył na drogę współdziałania w realizacji imprezy manewrów bloku atlantyckiego, wymierzonej przeciwko interesom krajów Europy Północnej i basenu Morza Bałtyckiego. Zwraca również uwagę fakt, że rząd szwedzki zakomunikował o wielkich manewrach szwedzkich sił zbrojnych, lądowych, morskich i lotniczych, które co do czasu i miejsca „zbiegają się" z manewrami agresywnego bloku atlantyckiego.

„Danii zarezerwowano szczególną rolę w szumnym pokazie militarnym. Fakty świadczą, że duńskie koła rządowe coraz aktywniej pomagają w przekształceniu terytorium duńskiego w bazę wojskową USA".

* * *

Powyższe wylewy gniewu nic nie pomogły. Manewry odbyły się bez przeszkód i miały wyniki pomyślne, jak zapewniają koła alianckie.

Nowi nadzorcy nad robotnikami

Warszawa. — „Głos Pracy" informował, że przewodniczący Państwowej Komisji Planu Gospodarczego w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych wydał okólnik w sprawie wynagrodzenia członków rad zakładowych, zwolnionych od czynności zawodowych. Pobory ich pokrywane będą z kasy zakładu pracy, a nie związku zawodowego. Wszyscy więc członkowie rad zakładowych, których „oddelegowano do pracy związkowej" stali się nową kadrą biurokracji reżimowej. **Ten „aktyw" zwolniony od pracy fizycznej w różnych zakładach pracy w całej Polsce ma ustalać i podwyższać normy pracy oraz drogą nacisku i szantażu kierować produkcją według wzorów Stachanowa.** Nie obciążony pracą fizyczną w fabryce, hucie, kopalni itp. będzie miał czas **na dokładniejszy nadzór nad robotnikami i ich eksploatacją.**

Dotychczas w większych zakładach pracy, zatrudniających od 250—500 pracowników, jeden członek rady zakładowej (przeważnie przewodniczący) był zwolniony od pracy zawodowej. W zakładach do 1.000 zatrudnionych — zwalniano dwóch członków rady, w zakładach do 3.000 — trzech członków, a następnie na każde 1.500 pracowników zwalniano o jednego więcej członka rady. Nowe zarządzenie reżimu, obejmie bezwątpienia większą część radców zakładowych. W ostatniej „kampanii sprawozdawczo - wyborczej" związków zawodowych, wybrano ponad 700.000 aktywistów. W liczbie tej więcej jak połowę stanowią radcy zakładowi. (Właściwe znaczenie słowa „aktywista" jest: członek organu wykonawczego danej organizacji).

Omawiający zasady wynagrodzenia członków rad zakładowych — „Głos Pracy" pisał:

„Powołując się na przepisy dekretu z 6 lutego 1945 r. o utworzeniu rad zakładowych (Dz. Ust. R.P., Nr. 8. poz. 36 i z 1947 Nr. 24, poz. 32), okólnik przewiduje dla radców zakładowych, zwolnionych po raz pierwszy od pełnienia czynności zawodowych, wynagrodzenie należne z umowy o pracę. Wynagrodzenie to oblicza się według zasad obowiązujących dla ustalenia wynagrodzenia w okresie urlopu wypoczynkowego.

„Za cały okres zwolnienia od pracy zawodowej zakład pracy wypłaca wynagrodzenie z zatwierdzonego funduszu płac. Postanowienie okólnika obowiązuje od 1 kwietnia br.

„Omawiany okólnik ma wielkie znaczenie dla radców zakładowych oddelegowanych wyłącznie do pracy związkowej w zakładach. Trudna i odpowiedzialna praca w zakładowych organizacjach związkowych wymagała nieraz od radców zakładowych również wyrzeczenia się normalnego wynagrodzenia, pobieranego w okresie zatrudnienia w produkcji

„Nowy okólnik stwarza radcom zakładowym jeszcze bardziej sprzyjające warunki dla wytężonej i ofiarnej pracy...".

Szwindle wyborcze komunistów

Warszawa. — Aby zakryć szwindel wyborczy reżimu polegający na jednej naprzód z góry ułożonej liście, prasa reżimowa przypomina sanacyjne „cuda nad urną" i pisze:

„Mimo szalonych represji ze strony państwowego aparatu ucisku administracyjnego ofiarni działacze komunistyczni trwali na posterunku.

„Swoisty system „swobody wyborów" w Polsce został doprowadzony do niebywałej perfekcji szczególnie po zagarnięciu władzy rządowej przez sanacyjny reżim Piłsudskiego. W pierwszych wyborach do Sejmu w 1928 roku, które obóz sanacyjny pod szyldem BBWR chciał przeprowadzić zwycięsko, zastosowano wobec KPP cały arsenał najbardziej podstępnych chwytów, na jakie stać było speców „Oddziału II".

* * *

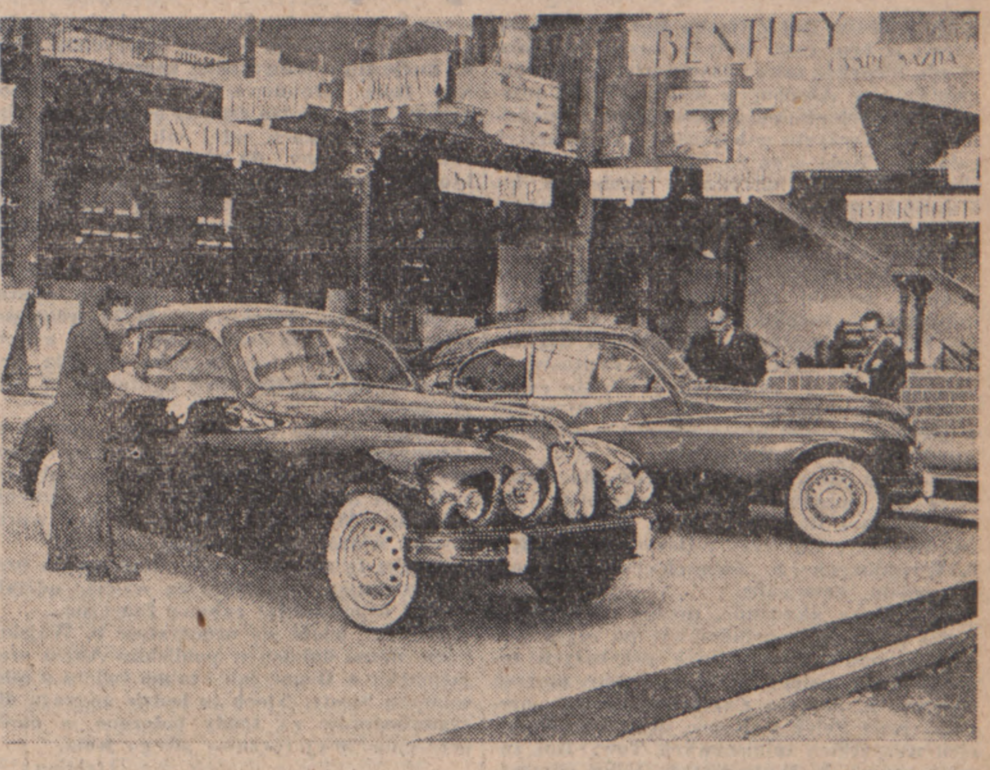
Tak było za sanacji, ale wobec oszustw reżimu komunistycznego szwindlarze sanacyjni byli zwykłymi partaczami.

39. wystawa samochodowa w Paryżu

Paryż. — W czwartek, 2 października nastąpiło otwarcie wystawy samochodowej w Wielkim Pałacu w Paryżu. Przewiduje się, że ilość zwiedzających będzie w tym roku jeszcze większa, aniżeli w innych latach.

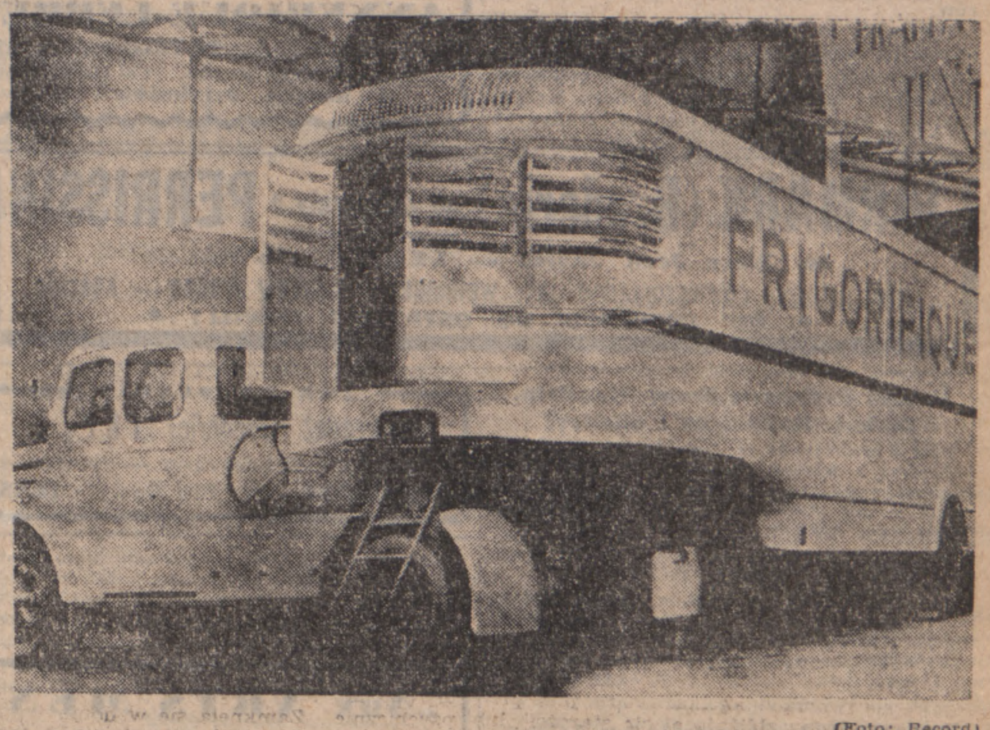
Ilość wystawców podniosła się również w stosunku do ubiegłego roku. 14 krajów przysłało na tę wystawę różne samochody swojej produkcji.

Na 101 konstruktorów, których eksponaty znajdują się na wystawie, jest 33 Francuzów, 22 Anglików, 19 Amerykanów, 18 Niemców, 6 Włochów, 2 Czechów i 1 Hiszpan.



(Foto: Record)

Wśród samochodów produkcji brytyjskiej znajduje się między innymi wóz 11-konny marki „Bristol" (pierwszy na zdjęciu). Charakterystyką tego samochodu jest to, że posiada karoserię z bardzo lekkiego metalu. Karoseria ta waży zaledwie 74 kg.



(Foto: Record)

Na wystawie samochodów ciężarowych i autobusów, na Porte de Versailles znajduje się między innymi olbrzymia ciężarówka-lodówka, którą przedstawia nasze zdjęcie. Samochód ten może transportować 15 ton mięsa.



(Foto: Record)

Afisz propagandowy, donoszący o otwarciu wystawy samochodowej.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca"

Notowania giełdowe

Kurs urzędowy walut zagranicznych:

1 Dolar amerykański	350.—
1 Dolar kanadyjski	364.50
100 Franków belgijskich	700.—
1 Funt angielski	984.75
100 Franków szwajcarskich	8010.—
1 Gulden holenderski	92.50
1 Korona szwedzka	68.20
1 Korona duńska	50.62
1 Marka niemiecka	84.—
100 Lirów włoskich	56.45

Kurs walut zagranicznych na wolnym rynku:

	Poprzednio Fr. fr.	W dn. 1.10 Fr. fr.
1 Dolar ameryk.	400.—	400.—
1 Dolar kanad.	402.—	402.—
Funt angielski	1010.—	1010.—
1 Floren holederski	98.—	97.—
1 Frank szwajc.	93.75	93.75
1 Frank belgijski	7.60	7.50
1 Korona duńska	45.—	45.—
1 Korona szwedzka	64.—	64.—
1 Marka niemiecka	86.—	86.—
1 Peseta hiszpański	8.15	8.15
1 Peso argentyński	15.—	15.—

Złoto i monety złote:

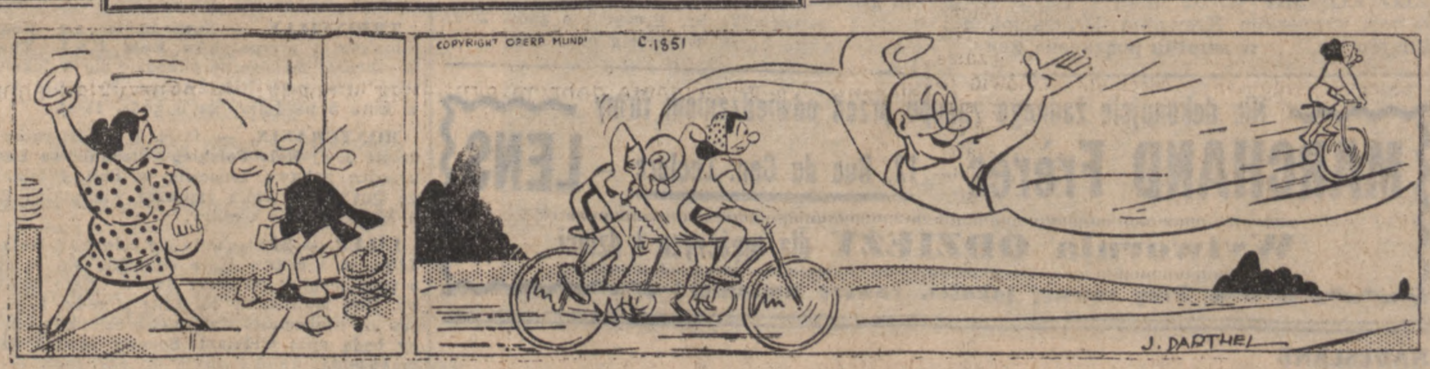
	Poprzednio Fr. fr.	W dn. 1.10 Fr. fr.
Czyste złoto (1 gr.)	499.—	499.—
20 Fr. franc. (w złocie)	3.810.—	3.820.—
10 Fr. franc. (w złocie)	1.970.—	1.980.—
20 Fr. szwajc. (w złocie)	3.810.—	3.710.—
Funt ang. (w złocie)	4.780.—	4.760.—
Pół Funta ang.	2.130.—	2.130.—
20 Dol. ameryk. (w złocie)	18.440.—	18.520.—
10 Dol. ameryk. (w złocie)	8.820.—	8.860.—
5 Dol. ameryk. (w złocie)	4.410.—	4.420.—
20 Marek niem. (w złocie)	4.010.—	4.010.—
10 Florenów hol. (w złocie)	3.450.—	3.460.—

Przygody Rafała Pigułki

Rafał biedny jest małżonek.
Basia ciska weń talerze,
Aż doprawdy litość bierze,
Tak biedaczysko skulone

Pomysł zemsty Rafał snuje...
Dzień pogodny się nadarzył.
Rafał żonie proponuje
Zrobić wycieczkę kolarzy.

Gdy jadą na dwurowerze,
Rafał go na pół przepiłował,
W swoją stronę „podrałował",
Rad jest ze swej zemsty szczerze...



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



480) (Ciąg dalszy)

Zwrócił uwagę na samolot, bacznie mu się przyjrzał i zdawało mu się, że pasażerowie mają do niego jakieś interesy. Zauważył znaki,, poruszenia a najbardziej przekonywującym argumentem było ciągłe obniżanie się samolotu. Fred nakazał szoferowi zwolnić tempo jazdy. Wreszcie zatrzymał zupełnie auto.

Na polance osiadł samolot. Fred przyjrzał się wysiadającym ludziom. Zdawało mu się, że jednego z nich już widział kiedyś. Ach tak — wszak to Rolf Rolfs, słynny detektyw, chluba świata.

Widoczne bardzo poważne sprawy sprowadzają go, skoro odbył podróż samolotem. Co to jednak może być?

Najprawdopodobniej wizyta ta ma jakiś związek z ostatnią depeszą z Hamburga. Sprawa jest nagląca i przeto Rolfs przybywa do Freda Hardinga, by z nim pomówić w tej ważnej materii.

Fred wyskoczył z auta i pobiegł w stronę samolotu, który przybył wreszcie do przeznaczonego miejsca. Podczas lądowania Rolfs niewymownie cierpiał wskutek ogromnego bólu nogi. Zagryzł ponownie wargi i milczeniem zbył przykre to uczucie. Fred zbliżył się do detektywów.

— Pan tu, panie Rolfs? Czy do mnie?

— Tak panie Harding. Musiałem przyjechać samolotem, bo w przeciwnym razie mógłbym spóźnić.

— Co się stało panie Rolfs? Czy ta sprawa ma coś wspólnego z ostatnimi wiadomościami z Hambruga? Ja stamtąd otrzymałem telegram, bym natychmiast przybył, gdyż nastąpił kryzys w pertraktacjach.

— I rzeczywiście zamierzałeś pan pojechać na stację kolejową?

— Bezwzględnie. Spełniam to, co mi depesza nakazuje.

— A próbowałeś pan porozumieć się telefonicznie z Berlinem z pańskimi współpracownikami?

— Owszem próbowałem, ale niestety to mi się nie udało. Druty telefoniczne zostały uszkodzone i nie można było uzyskać połączenia.

— Mignon zna się doskonale na rzeczy. Ona nie zapomniała nawet o tym szczególe.

— Mignon Fagaret?! Czy od niej otrzymałem tę depeszę z Hamburga?

— Tak jest panie Harding. Gdybyś pan jechał do dworca, źle byłoby z panem. Tam w lesie czeka Mignon wraz z wynajętymi zbójami i czyha na pańskie życie. Zamierza pana zamordować, i w tym też celu przygotowała tę całą wyprawę.

Wiadomość ta sprawiła głębokie wrażenie na Hardingu. Cicho, nawpół nieprzytomnie szepnął:

— Mignon Fagaret! Tak dalece sięga jej nienawiść ku mnie?

— To nie jej dzieło. Jestem przekonany, że za jej plecami kryje się inny wróg, stokroć groźniejszy. On sfinansował to całe przedsięwzięcie. Nie przyłapaliśmy go jednak na gorącym uczynku i dlatego też nie możemy z całą stanowczością przeciwko niemu wystąpić,

— Baron Kronberg!

— Tak jest!

— Czy nie może mi wybaczyć ten człowiek? Nie mogłem obdarzyć miłością jego córki, drogiej Ilki. Ona była szczerym człowiekiem, którego bardzo poważał. Kochałem jednak inną. Ilka była moją najbliższą przyjaciółką. Jestem przekonany, że nieboszczka wybaczyłaby mi, gdyż me sumienie jest najzupełniej czyste. Działałem wedle nakazu serca!

— Nie mówmy obecnie o tym panie Harding.

—Co poczniemy teraz?

— Wracajmy do zamku w Sibenbuchen. Proponuję panu, byś mię zaprosił do swego auta, bo moja chora noga nie pozwala mi na przechadzkę.

— Pańska chora noga?

Fred zorientował się w mgnieniu oka w sytuacji. Zrozumiał, że Rolfs naraził siebie dla dobra swego przyjaciela. Był mu w głębi duszy wdzięczny.

Pilot zameldował panu Rolfsowi, że jedno ze skrzydeł samolotu zostało nieznacznie uszkodzone. Można drobnostkę tę naprawić na miejscu, w tym jednak celu potrzebna jest pomoc jednego z mężczyzn.

Rolfs zwrócił się do Piotra - asystenta.

— Piotrze pozostaniesz tu z mechanikiem; gdy tylko samolot zostanie naprawiony, wrócisz do Berlina.

Fred Harding dał zlecenie szoferowi:

— Jesteś pan z zawodu mechanikiem, pozostaniesz więc przy samolocie i pomożesz naprawić go. Ja sam usiądę przy motorze i poprowadzę auto do Sibenbuchen.

Szofer wysiadł z auta i wpuścił na swe miejsce Rolf Rolfsa.

Motor został wprawiony w ruch.

— Obecnie nie mamy potrzeby się spieszyć, panie Harding — oświadczył Rolf Rolfs — szczególnie, że moja noga jest mocno nadwyrężona i czuję, że nie zniosę szybkiego tempa. Musimy się do niej przystosować.

— Zrozumiałe panie Rolfs. Zresztą obecnie nam nic nie grozi i możemy powoli jechać. Tymczasem racz mi pan opowiedzieć o szczegółach dzisiejszych wydarzeń. Chcę dokładnie wiedzieć, jak się to wszystko odbyło. Kiedy zostało zawiązane przymierze między baronem Kronbergiem a nędzną Mignon Fagaret. W jaki sposób wpadłeś pan na ślad przygotowanego zamachu na me życie?

Rolf Rolfs opowiedział Hardingowi o całym przebiegu sprawy. Przedstawił mu sytuację, która wytworzyła się w ostatnim czasie. Wreszcie opowiedział o ucieczce ze szpitala przy pomocy asystenta Piotra.

W końcu zauważył:

— Przydałoby się rozprawić ostatenie ze zbójami. Szczególnie obecnie pora jest ku temu odpowiednia. Możemy ich zastać w lesie.

Fred nie czuł w sobie mocy ku nowej walce. Proponował przeto ugodę z przyjacielem.

— Nie panie Rolfs. Nie lubię skandalu i pragnąłbym, żeby cała sprawa została zatuszowana. Jestem pewien, że moi wrogowie opamiętają się wreszcie i zaprzestaną myśleć o zamachu na me życie. Szczególnie, że widzą mnie otoczonego gronem wiernych i oddanych przyjaciół. Myślę, że to będzie miało większy wpływ niż bratobójcza walka.

Rolf Rolfs uśmiechnął się.

—Jesteś pan zbyt optymistycznie nastrojony. Ja nie wierzę w te dobre intencje pańskich wrogów. Jestem wprost przekonany, że nie spoczną dopóki nie położymy kresu ich sprawkom. Jedynie mury więzienia potrafią sparaliżować na dłuższy czas ich działalność. Jedynie to potrafi ich wyleczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

20-lecie Koła b. Wojskwych w Abscon

Duża liczba Kół Związku Rez. i b. Wojsk. święci w tym roku 20-lecie swego istnienia. W ub. niedzielę taką właśnie uroczystość obchodzono w Abscon, w której licznie uczestniczyła kolonia miejscowa. Rano w godzinie 9-ej uroczyste nabożeństwo za zmarłych członków Koła oraz za ś.p. gen. Wł. Sikorskiego odprawił miejscowy proboszcz, ks. Wdowiak. Obecnych było dużo sztandarów, w czym kilka z zamiejscowych Kół b. Wojskowych oraz dwa francuskie.

Po nabożeństwie uformował się przed kościołem pochód, w którym udano się do miejscowego Pomnika Poległych, gdzie prezes Koła, p. Ruciński (syn) złożył wiązankę biało-czerwonych kwiatów. Poprosiwszy uczestników tej ceremonii o minutę ciszy, podziękował następnie wszystkim za udział w pierwszej części uroczystości i zaprosił na popołudniową akademię.

Utartym już zwyczajem, akademia rozpoczęła się wprowadzeniem towarzystw. Polek, Bractwa Róż. Żyw., Koła Śpiewu, Tow. św. Barbary, Harcerzy i Harcerek oraz Kół b. Wojskowych z Auberchicourt, Masny, Escaudain, Sessevalle.

Otwierając akademię, prezes p. Ruciński podał program popołudniowy, po czym serdecznie powitał wszystkich przybyłych rodaków, oraz gości a m. in. p. Gaskę, prezesa Okręgu, p. prezesa Czacharowskiego, prezeskę Koła Polek p. Kopec, oraz przedstawicieli wszystkich miejscowych Tow., Kół zamiejscowych b. Wojskowych, kilku chrzestnych sztandaru, jak również przedstawiciela Zarządu Gł. Związku z żoną. Z kolei miejscowe Koło śpiewu „Cecylia-Wesoły Tułacz", pod kierownictwem p. Wilczyńskiego, które rano upiększyło swym śpiewem nabożeństwo, odśpiewało hymny narodowe, po czym popisywało się interpretacją kilku znanych utworów.

Nastąpiły przemówienia gości oraz przedstawicieli organizacji, po czym członek Zarządu Głównego wręczył kilku członkom najbardziej zasłużonym dwa polskie Krzyże Zasługi, oraz kilka dyplomów, wydanych przez Zarząd Koła. Nie zapomniano również o jedynym żyjącym jeszcze założycielu Koła, p. Rucińskim Wawrzynie, któremu członkowie Koła ufundowali wspaniałą ozdobę na kominek. Bardzo rzewna była chwila, kiedy przy oklaskach całej sali upominek ten został wręczony 69-letniemu b. wojakowi, który ze łzami w oczach dziękował swym młodszym kolegom, nie mogąc znaleźć ze wzruszenia słów na wyrażenie swego zadowolenia.

Nastąpiły występy młodzieży sokolej z tańcami połączonymi ze śpiewem chórowym, hucznie oklaskiwane. Dużo wesołości wprowadziły dwie dziewczynki, które z werwą zaśpiewały: „Czy ta baba oszalała, czy się wściekła; miała kurę ugotować, a Ona ją upiekła..."

Bardzo dobrze wypadła sztuka teatralna: „Chrapanie na rozkaz", odegrana przez miejscowe Koło teatralne. Mimo że cały zespół grał dobrze, to jednak na wyróżnienie zasługuje Warzecha, który swą grą wprowadzał widzów w bezustanny śmiech.

Sztuką tą zakończyła się akademia, a prezes dziękując wszystkim za wzięcie udziału w niej zapowiedział zabawę taneczną.

Świetnie udała się uroczystość b. Wojskowym, mimo dukasu w pobliskim Anzin oraz jarmarku w Douai, jak i mimo święta u miejscowych Sióstr. Niech to będzie nagrodą dla organizatorów za trudy położone w około uczczenia 20-ej rocznicy swego Koła.

((estc-a)

Straszne następstwa nierozważnego postąpienia

MONTREUIL-SUR-MER. — W czerwcu 1945 roku pobrali się w Bamieres pod Montreuil-sur-Mer, Owidiusz Hérent i Maria Pietrzak, matka chłopca, dziś liczącego lat 15. Mężczyzna przy ślubie adoptował syna Pietrzakowej, nadając mu w ten sposób swe nazwisko.

Po kilku latach zgodnego pożycia nastąpił rozdźwięk w domowym pożyciu, tak że Hérinowie rozstali się. Kobieta zabrała część mebli i syna i zamieszkała w jednym z baraków wraz z Albertem Cusset.

Pobyt w wiosce nie trwał długo. Cusset i Pietrzakowa wyjechali do departamentu Seine-et-Oise, w którym nie usiedziawszy długo, wrócili do Pas-de-Cala's i na miejsce zamieszkania wybrali wioskę Mouriez. Niewiasta nie była szczęśliwą w pożyciu z Cussetem, tak że pewnego dnia z nim zerwała i nawiązała kontakt z mężem. Małżonkowie postanowili podjąć przerwane pożycie. Hérent powrócił do żony.

Gdy Cusset dowiedział się o tym, postanowił wszelkimi siłami przerwać nawiązany kontakt. W nocy z wtorku na środę napadł na mieszkanie Hérentów i poranił ciężko niewiastę. Kobieta przebywa obecnie w szpitalu w Campagne-les-Hesdin. Stan jej jest groźny.

Żandarmi z Hesdin aresztowali Cusseta w Raye-sur-Authie.

Loteria Państwowa

Ciągnienie 36-ej transzy

Ostat. cyfra.	Numery wygryw.	Wysokość wygranych seria A	seria B
1	48.021	400.000	200.000
	82.101	400.000	200.000
	47.001	1.000.000	600.000
	29.671	1.000.000	600.000
	36.641	1.000.000	600.000
	095.441	8.000.000	2.000.000
	177.691	10.000.000	4.000.000
2	172	14.000	20.000
	7.542	80.000	120.000
	3.002	80.000	120.000
	32.372	1.000.000	600.000
3	213	6.000	12.000
	423	18.000	25.000
	763	24.000	35.000
	8.143	80.000	120.000
	9.893	140.000	170.000
	47.993	400.000	200.000
	98.413	600.000	400.000
	59.993	1.000.000	600.000
	169.813	3.000.000	1.250.000
	077.533	3.000.000	1.250.000
4	9.214	40.000	80.000
	7.854	60.000	100.000
	55.664	600.000	400.000
	82.014	2.000.000	1.000.000
5	35	3.000	5.000
	1.415	40.000	80.000
	99.785	400.000	200.000
	57.565	1.000.000	600.000
	137.795	3.000.000	1.250.000
6	6	2.000	2.000
	76	4.000	6.000
	4.386	60.000	100.000
	80.086	600.000	400.000
	64.766	1.000.000	600.000
	242.436	25.000.000	15.000.000
7	7	2.000	2.000
	7.827	40.000	80.000
	46.877	400.000	200.000
	61.847	1.000.000	600.000
	396.007	5.000.000	1.500.000
8	030.738	3.000.000	1.250.000
	019.818	5.000.000	1.500.000
	002.478	15.000.000	5.000.000
9	89	5.000	8.000
	089	10.000	16.000
	6.349	60.000	100.000
	8.409	100.000	140.000
	73.539	400.000	200.000
0	50	3.000	5.000
	100	8.000	14.000

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek.
Następne ciągnienie, w środę 8 października.

Uwaga Rodacy w Bruay, Houdain, Divion, Haillicourt i okolicy!

Dnia 5 października br. Koło Śpiewu „Kościuszko" wraz z Klubem Mandolinistów „Sonora" z Houdain urządzają wielki koncert muzyczno-śpiewaczy w sali „Cercles des Mines" w Bruay-en-Artois (obok Anioła).

Wszystkich rodaków, miłośników pieśni i muzyki serdecznie zapraszamy na godz. 16.

Aby dać możliwość wszystkim starcom, pensjonowanym i innym rodakom posłuchania pięknej muzyki i pieśni wykonanych przez dobrych i znanych wykonawców, zostawiamy wstęp wolny.

ZARZĄDY.

HOUDAIN. — Zespół amatorski Tow. Uniwersytetu Robotniczego im. Zdanowskiego z Houdain organizuje wieczór teatralny dnia 5 października w sali u p. Bercala w Haillicourt (obok fosse 6) Wystawione będą następujące sztuki:

1) „Ofenzywa zalotników" — 2) „Kajcio" — 3) „Synchę na manewrach". — Sztuki te utrzymawać będą widza w stałym humorze i śmiechu.

Początek przedstawienia o godz. 4-ej po poł. Otwarcie kasy o godz. 3-ej. Przedsprzedaż biletów u członków zarządu i u gospodarza sali p. Bercala.

Na powyższe przedstawienie zapraszamy całą kolonię Haillicourt, Houdain, Bruay i okolice.

MARLES-les-MINES. — Zebranie Moto Klubu „Polonia" odbędzie się 5 października w lokalu „Café Belle Vue" przy szkole Gambetta o godzinie 10-ej punktualnie. O liczny udział prosi Zarząd.

Tow. Hodowlane

BARLIN. — Zebranie Towarzystwa Hodowlanego „Czysty Drób" odbędzie się 5 października o godz. 15-ej w Sali Polskiej przy ulicy Arago. O liczny udział prosi Zarząd.

Straszny dramat małżeński rozegrał się w Lille

LILLE. — We wtorek zmarła w Lille 25-letnia Giselle Ladeyen z domu Saulemont. Mąż zgłosił zgon przez zatrucie gazem świetlnym. Sprawa byłaby na tym oświadczeniu się skończyła i pogrzeb byłby się odbył bez sekcji zwłok, gdyby nie dochodzenia zarządzone przez policję.

Na wstępie badań sprawa wydała się już podejrzana, gdyż stwierdzono, że do mieszkania Ladeyenów nie dopływał gaz, choć były przewody gazowe. Zatem nie otrucie gazem lecz inna przyczyna była powodem zgonu młodej niewiasty.

Podejrzenia padły na mężczyznę. Ladeyen, wzięty na przesłuchanie, początkowo stał na stanowisku otrucia się żony gazem, lecz gdy mu powiedziano, że komisja rzeczoznawców stwierdziła, że do mieszkania jego gaz nie dopływa, załamał się i wyznał przyczynę śmierci żony.

Młoda niewiasta zmarła po uderzeniu jej przez męża. To stało się podczas kłótni, w której młoda kobieta wyrzucała mężowi, że niedostatecznie zarabia na utrzymanie domu.

Ladeyen został aresztowany. Mała, 2-letnia córka małżeństwa została powierzona dziadkom matczynym, zamieszkałym w Lomme.

Katechizm i Patronaż dla dzieci polskich w Troyes

Odbywą się we czwartki od 2-ej do 5-ej po południu i w niedzielę od 9-ej do 11-ej rano. Rodzice, czuwajcie nad tym, by dzieci wasze regularnie chodziły na katechizm.

Komunikaty K. T. M.

ARGENTEUIL. — Komitet Niezależny Tow. Miej. w Argenteuil podaje do wiadomości Tow. wchodzącym w skład Komitetu, że zebranie Komitetu odbędzie się w niedzielę 5 października po poł. o godz. 3. w lokalu szkoły polskiej. Tow. wchodzące w skład Komitetu winny wydelegować po 3 osoby, by omówić wszystkie sprawy dotyczące Polonii w Argenteuil.

BRUAY-en-ARTOIS. — Komitet Tow. Miejsc. prosi wszystkie towarzystwa o wysłanie sztandarów na Mszę św. do kaplicy św. Barbary w Bruay w niedzielę 5 października na godz. 11.30, z okazji poświęcenia chorągwi Bractwa Różańca Żywego Bruay miasto. Zarząd.

Uwaga Rodacy z Talange i okolicy! POŚWIĘCENIE SZTANDARU KAT. TOWARZYSTWA „ORZEŁ BIAŁY" w TALANGE

Katolickie Towarzystwo „Orzeł Biały" w Talange podaje do wiadomości Rodaków, że dnia 5 października odbędzie się poświęcenie sztandaru. Wymarsz pochodu do kościoła z sali św. Antoniego (dawniejsza kaplica), o godz. 15. Po uroczystości poświęcenia sztandaru, złożenie wieńca pod pomnikiem i powrót do sali św. Antoniego, gdzie odbędzie się akademia. Rodaków z Talange i okolicy o liczne wzięcie udziału w tak pięknej uroczystości, prosi Zarząd.

Przepraszamy szan. rodaków i towarzystwa które wezmą udział w naszej uroczystości, za tak późne wysłanie powiadomień, ale ze względów nie od nas zależnych, nie mogliśmy wcześniej. Zarząd.

JOUDREVILLE-PIENNES. — (Przyczyny nieznane). — 17-letnia Julia Musiałówna, której rodzice zamieszkują w Joudreville-Piennes, pracowała od kilku tygodni w szpitalu w Pont-a-Mousson. W dniu 22 września, w godzinach poobiednich, wyszła ze szpitala w niewiadomym kierunku i więcej do pracy nie wróciła. Wszczęte przez rodziców poszukiwania, nie dały zaraz rezultatu. Dopiero we wtorek 30 września władze zawiadomiły rodziców, że córka ich została znaleziona, utopiona w kanale w Pont-a-Mousson. Śledztwo wykaże, z jakich przyczyn młoda Julia zeszła ze świata, czy jest to zbrodnia, czy też samobójstwo. Rozpacz p. Musiałów, którzy w kolonii Joudreville-Piennes cieszą się jak najlepszą opinią, jest bardzo wielka.

W.

LE ROSNEL (S-et-O). — Wspomnienie pośmiertne. — W dniu 21 września zmarł tutaj po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, ś.p. Juliusz ZLOTKOWSKI w 52 roku życia, o czym donosi wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, w smutku pogrążona żona.

Związek Kupców i Rzemieślników

BRUAY-en-ARTOIS. — Zebranie miesięczne, Sekcji Czeladniczej IV Okręgu, Bruay-en-Artois, odbędzie się w niedzielę 5 października o godzinie 10.30 w „Café Jean". Do odebrania dyplomy o czym zawiadamia się członków zainteresowanych. O liczne przybycie i punktualność prosi Zarząd.

Polki

LALLAING. — Zarząd Koła Polek im. Król. Kingi w Lallaing przypomina swym członkiniom, iż Koło Polek bierze udział dnia 5 października w rocznicy Koła Polek im. król. Jadwigi w Montigny-en-Ostrevent. Zbiórka o godz. 4-ej po poł. w sali p. Ciszewskiego. Wyjazd samochodem. Zarząd.

Teatr - Śpiew - Muzyka

BRUAY-en-ARTOIS. — Koło Muz. „Wesoły Tułacz", podaje do wiadomości swym członkom, iż dnia 5 października będą 2 próby. O godz. 10-ej dla orkiestry dętej, o godz. 11-ej dla symfonicznej. Zarazem zawiadamia się, iż Koło bierze czynny udział 12 października w 30-ej rocznicy Koła Muz. „Echo" w Houdain.

Marciniak Jan, dyrygent.

LIBERCOURT. — Zebranie Koła teatralnego Adama Mickiewicza odbędzie się 5 października w sali św. Kazimierza, szyb 5-ty, o godz. 14-ej. Sprawy ważne. Uprasza się wszystkich członków o przybycie.

BALE - ZABAWY

METZ. — Chór Kościelny im. Moniuszki w Metzu, uprzejmie zaprasza całą Polonię z Metzu i okolicy na ZABAWĘ taneczną, którą urządza w sali Fabert (blisko Prefektury) w Metzu, w niedzielę 5 października br. Początek o godz. 20-ej. Czynny będzie bufet. Doborowa orkiestra.

NADESŁANE

W trosce o nauczanie języka polskiego w Gautherets

Już dziatwa na nowo zapełniła sale szkolne. Niejedno dziecko poraz pierwszy przestąpiło progi szkoły, gdzie stopniowo się będzie zapoznawać z mową francuską w słowie i piśmie, z językiem drugiej naszej Ojczyzny — Francji. Znikoma liczba dziatwy z rodziców Polaków, czy też pochodzenia polskiego będzie miała to szczęście uczyć się równocześnie języka ojczystego. Na kilkadziesiąt tysięcy dziatwy szkolnej zaledwie kilka tysięcy będzie takich szczęśliwców. Z ubolewaniem jednak trzeba przyznać, że w koloniach, gdzie nauczanie języka polskiego jest zapewnione i ciągle troską większości rodziców utrzymywane, są rodziny, które zupełnie nie zdają sobie sprawy z ważności nauczania języka polskiego dla przyszłości swego dziecka i takowe zupełnie sobie lekceważą. Czynią tym samym dziecku swemu wielką krzywdę, gdyż pozbawiają je umiejętności posługiwania się drugim językiem i to swą mową rodzinną. Pozbawiają swe dziecko znajomości historii, kultury i piękna Polski. Ograniczają tym szerszy rozwój umysłowy swego dziecka, które gdy potem podrośnie i w życiu swym zetknie się ze środowiskiem polskim, wstydzić się będzie przyznać, że i ono pochodzi z rodziców Polaków a to z powodu braku podstawowej znajomości języka polskiego. Tylko nazwisko zdradzać będzie jego pochodzenie. Uważacie, że dziecko takie nie będzie czuło głębokiego żalu do swych rodziców za pozbawienie go możliwości poprawnego wysławiania się w słowie i piśmie po polsku? Ile zachodu i ofiar poświęciliby rodzice tych kilkudziesięciu tysięcy dzieci, byleby tylko mogli im zapewnić nauczanie języka polskiego. Trzeba przyznać, iż obecnie nauczanie języka polskiego odbywa się poza godzinami nauczania francuskiego i w czwartki wolne od tejże nauki. Do niedawna odbywało się ono jeszcze w trakcie godzin nauczania francuskiego. Winę za tę zmianę na naszą niekorzyść i naszego dziecka ponoszą sami rodzice (uderzmy się w piersi). Z niedbalstwa i braku zrozumienia, mimo pełnych możliwości, nie mogliśmy się wykazać odpowiednią liczbą zapisanych dzieci na nauczanie polskiego wobec francuskiego Inspektora szkolnego. To zaniedbanie jeszcze ciągle da się odrobić, trzeba tylko, by rodzice-Polacy, czy też z pochodzenia polskiego, zapisali wszystkie swe dzieci na nauczanie języka ojczystego a z pewnością, jeśli chodzi o naszą kolonię w Gautherets, przywrócenia nauki polskiej podczas lekcji francuskich uzyskamy. Rodzice zaś niech godnie zachowują swój autorytet i nie pytają się dziecka czy chce chodzić na naukę polskiego, lecz raz zapisawszy niech dopilnują, by regularnie na kurs uczęszczało i interesowało się lekcjami i zadaniami.

Weźmy sobie głęboko do serca tych parę wskazówek i szczerych uwag i nie grzebmy stopniowo własnymi rękoma szkoły polskiej a w konsekwencji z nią i przyszłej egzystencji naszych organizacji a na dalszą metę prasy polskiej i opieki polskiego duszpasterza.

Mamy nadzieję, że apel nasz odniesie pożądany skutek czego sprawdzianem zrozumienia go będą liczne na bieżący rok szkolny zgłoszenia i przyprowadzenie przez rodziców dziatwy na nauczanie języka polskiego.

Komisja szkolna
przy Komitecie Towarzystw Miejsc.
w Gautherets (S.-et-L.)

SPORT

R. C. Lens w poszukiwaniu nowych graczy

W dążeniu do wzmocnienia drużyny R.C. Lens zarząd tego klubu stara się o nabycie dwóch graczy wysokiej klasy — jednego środkowego napastnika i jednego łącznika. Nawiązano w tej sprawie cały szereg kontaktów.

W meczu towarzyskim rozegranym w środę z Avion wypróbowano dwóch Brazylijczyków, Severo i Martinsa. Jeden z nich (Severo) grał jako środkowy napastnik, a drugi (Martins) jako lewy łącznik. Obydwaj pozostawili dość dobre wrażenie, wykazując świetną technikę. Według niektórych są oni jednak za powolni. Będą oni wypróbowani jeszcze raz w meczu towarzyskim z CORT-em, który zostanie rozegrany na stadionie Bollaert w Lens, w nadchodzącą sobotę o godzinie 3 po południu. Mecz ten miał być rozegrany w Roubaix, ale ponieważ w tym samym czasie odbędzie się mecz LOSC w Lille, przeto dla uniknięcia konkurencji postanowiono przenieść to spotkanie do Lens.

Warto zaznaczyć, że Severo był już próbowany przez Niceę i CORT, Martins natomiast wystąpił w środę poraz pierwszy we Francji.

Zarząd Racingu nawiązał również kontakty z dwoma graczami niemieckimi, z których jeden jest brany pod uwagę przy zestawianiu reprezentacji Niemiec na niedzielny mecz z Francją. Gracz ten wyraził już zgodę na granie w Racingu Lens. Największą trudność stanowi jednak uzyskanie zezwolenia niemieckiej Federacji Piłki Nożnej.

Możliwym jest również, że zarządowi Racingu uda się ściągnąć innego doskonałego piłkarza niemieckiego, który został nabyty przez jeden z klubów włoskich. Wobec ograniczeń w ilości cudzoziemców w drużynach włoskich, klub ten byłby gotów na przeniesienie tego gracza.

Racing Paryż — Arsenal Londyn 2:0

Sokół

LIEVIN, szyb 3 LENS. — Zarząd Tow. Gimn. Sokół Liévin szyb III Lens podaje do wiadomości swym członkom, że zebranie kwartalne odbędzie się w niedzielę 5 października o godz. 10-ej rano w Bureau de Tabac (A l'habitude). Zarząd prosi o liczny udział.

HOUDAIN. — Kwartalne zebranie Tow. Gimn. Sokół odbędzie się w niedzielę 5 października br. w sali p. Pawłowskiego o godz. 14-ej. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej. Ważne sprawy. Obecność wszystkich członków wymagana.

ABSCON. — Zarząd Tow. Gimn. Sokół Abscon podaje do wiadomości, że organizuje strzelanie do tarczy we wszystkie niedzielę od godz. 10-ej do 13-ej w sali p. Gibour (Café de la Musique). Strzelanie o nagrody: gęś, kurę, królik i dwa gołębie. Nagrodą honorowa: serwis do kawy ofiarowany przez p. Gibour. Finał strzelania 11 listopada br. Zarząd.

ABSCON. — Tow. Gimn. Sokół Abscon odbędzie swe zebranie w niedzielę 5 października o godz. 11-ej w lokalu p. Gibour. Ważne sprawy.

CARVIN. — Zarząd Tow. Gimn. Sokół podaje swym druhom do wiadomości, że w niedzielę 5 października odbędzie się w sokolni na Plantigeons generalna próba ćwiczeń i piramid.

Po ćwiczeniach nadzwyczajne zebranie gniazda.

W związku ze zbliżającą się 30-letnią rocznicą miejscowego gniazda, którą odbędzie się w niedzielę 12 października, obowiązkiem każdego druha jest przybyć na ćwiczenia na godz. 19-tą, by rocznicą nasza się udała. Zarząd.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

Okr. V. Kat. Stowarzyszeń Mężów

Zarząd Katolickich Stow. Mężów Polskich V. Okręg (Valenciennes) podaje do wiadomości, że półroczne zebranie okręgowe odbędzie się 5 października w Denain w sali pana Sobeckiego o godz. 2.30 po poł. Tow. Katolickie należące do V, Okręgu proszone są o przybycie na omówienie ważnych spraw. Prezes Okr. V.: Pawlik.

BRUAY-en-ARTOIS. — Kwartalne zebranie Tow. św. Barbary odbędzie się 5 października o godzinie 3. po południu w „Dorze Polskim". Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej. Po zebraniu tow. bierze udział w obchodzie Bractwa Różańca Żyw.

VENDIN-le-VIEIL. — W sprostowaniu sprawozdania z obchodu 6-rocznicy Tow. św. Barbary (nr. 232 z 30 ub.m.) podajemy, że we Mszy św. uczestniczyły sztandary następujących towarzystw: Tow. św. Barbary z Wingles, K.S.M.P. z Wingles - Vendin-le-Vieil, Bractwa Różańca Żyw. z Lens szyb 2, Tow. św. Barbary z Lens 2 i Tow. Serca Jezusowego z Lens 12 i 14.

MORHANGE. — Stowarzyszenie Mężów Katolickich im. św. Barbary zwołuje swe miesięczne zebranie na niedzielę dnia 5 października o godzinie 14.30 w małej świetlicy. Obecność wszystkich członków pożądana. Zarazem uprasza się opłacić na zebraniu składkę członkowską. Zarząd.

OSTRICOURT - OIGNIES. — Towarzystwo Mężów Katolickich pod opieką św. Barbary w Ostricourt-Oignies obchodzić będzie swą rocznicę w dniu 19-go października br. z udziałem Koła teatralnego „Warszawianka" z Roubaix. Na uroczystość już zaprasza rodaków z zagłębia i okolicy. Dalsze dane ukażą się w następnym komunikacie.

Bractwa Kurkowe

MARLES - AUCHEL. — Zarząd Bractwa Kurkowego Marles - Auchel przypomina swym członkom, że Bractwo bierze czynny udział dnia 5 października w obchodzie 30-lecia istnienia Komitetu Tow. Miejsc. Zbiórka o godz. 3 po poł. u p. Lisa. O jak najliczniejsze przybycie prosi Zarząd.

NOEUX-les-MINES. — Zarząd Bractwa Kurkowego podaje do wiadomości swym członkom, iż zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 5 października br. o godz. 14-ej w Sali Polskiej.

NOYELLES s. LENS. — Zarząd Bractwa Kurkowego podaje swym członkom, iż zebranie miesięczne Koła odbędzie się w niedzielę 5 października o godz. 15-ej w sali p. Minara.

Po zebraniu dalsze strzelanie konkursowe, na które zaprasza się wszystkich miłośników sportu strzeleckiego. Zarząd.

P. S. L.

St-DENIS. — Zarząd Koła P.S.L. zawiadamia wszystkich członków Koła i sympatyków, że w sobotę dnia 4 października br. odbędzie się zebranie miesięczne Koła w sali p. Falmura, przy 31, rue August Delaune, St-Denis (Seine). Początek zebrania o godz. 20-ej (8-mą wieczorem). Na powyższe zebranie przybędzie prelegent z Paryża. Zarząd Koła prosi, by wszyscy członkowie byli obecni na zebraniu. Zaprasza się również sympatyków. Zarząd.

St-ETIENNE. — Koło P.S.L. urządza zabawę taneczną 5 października br. w sali rue Jean-Baptiste David, 16. Początek o godz. 17-ej. Zaprasza się rodaków z St-Etienne i okolicy.

ROUBAIX. — Zebranie Polskiego Stronnictwa Ludowego (P.S.L.) odbędzie się w sobotę dnia 4 października o godz. 18-ej, 126, rue Jean Lebas, w lokalu Orpheonistes, przy dworcu. Uprasza się wszystkich członków o przybycie. Sympatycy mile widziani. Przybędzie prezes Okręgowy z referatem. Zarząd.

MOYEUVRE-GRANDE. — Koło P.S.L. we Moyeuvre-Grande odbędzie swe miesięczne zebranie dnia 5 października o godz. 15.30 na sali p. Mullera. Z powodu ważnych spra, jak Kasy Samopomocy, obecność wszystkich członków konieczna. Sympatycy jak zawsze mile widziani.

THIONVILLE. — Zawiadamia się wszystkich członków i sympatyków Koła P.S.L. Thionville, iż zebranie miesięczne odbędzie się w lokalu świetlicy koła, przy Rue Vauban, 50, (Café Victoire), w dniu 5 października o godz. 18-ej.

MONTCHANIN. — Dnia 5 października o godzinie 21-ej Koło Polskiego Stronnictwa Ludowego urządza zabawę taneczną w Sali Polskiej, Cité de Quartz, na którą zaprasza wszystkich Polaków z Montchanin i okolicy.

LILLE. — Zawiadamia się członków Koła P.S.L. Lille, iż zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 5 października po Mszy św. w „Café Moulin" D. br. Rue Molinel nr 15, Lille o godz. 10.30. Uprasza się o obecność wszystkich członków. Sympatycy będą mile widziani. Sprawy bardzo ważne do omówienia.

TROYES (Aube). — W sobotę 4 października o godz. 20-ej w Domu Polskim 16-18, rue du Palais de Justice odbędzie się ogólne zebranie Koła P.S.L. ze względu na nadchodzące święta 1-go i 11-go listopada. Obecność członków jest pożądana. Sympatycy mile widziani. Zarząd.

Kombatanci

MARLES-les-MINES. — Koło Rez. i b. Wojsk. prosi swych członków o liczne wzięcie udziału 5 października w obchodzie 30-letniej rocznicy Kom. Tow. Miejsc. Nabożeństwo o godz. 11-ej, uroczysta akademia o godz. 14.30 w sali p. Lisa. Zarząd.

LILLE. — Zarząd Koła Lille Zw. b. Żołnierzy 2 D.S.P. zawiadamia, że w dniu 5 października br. t.j. w niedzielę o godz. 15.30, w Domu Kombatanta w Lille, 107, rue Royale, odbędzie się zebranie informacyjne Koła. Ze względu na ważność zebrania, na którym będą poruszone sprawy sztandaru Koła, oraz wytyczne dla delegatów na Zjazd Delegatów Zw. b. żoln. 2 D.S.P. w Paryżu członkowie Koła proszeni są o punktualne i liczne przybycie. Sympatycy Koła mile widziani.

METZ. — Zebranie Koła Zw. Rez. i byłych Wojskowych odbędzie się dnia 5 X. o godz. 10 u p. Ciołki, 45, Rue des Jardins.

Sprawy bardzo ważne. Prosi się członków o punktualne przybycie. Sympatycy mile widziani.

HAYANGE. — Tutejsze Koło Rez. i byłych Wojskowych zaprasza wszystkich rodaków z Hayange i okolicy na wielką zabawę taneczną, którą organizuje w sobotę dn. 4 X. br. w Hayange w sali p. Scholler.

Zabawą ta, która rozpocznie się o godzinie 20 i trwać będzie do rana zostanie zorganizowana specjalnie na cześć „wycieczki do Nicei", która jak wiadomo została przeprowadzona z powodzeniem przez tut. Koło w sierpniu br.

Ze względu na specjalny charakter tego wieczorku, zarząd zaprasza wszystkich wycieczkowiczów z wycieczki „Tour de France 1949 — Tour d'Italie 1950 — Tour d'Espagne 1951 no i Cote d'Azur 1952". Miejscą dla powyższych zostaną zarezerwowane.

Za zarząd: Urbański Bron.

25
1927 1952
Niech żyją Jubilaci!
Z OKAZJI SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
obchodzonych dn. 1 października 1952 r.
składam moim kochanym Rodzicom
Antoniemu MALUTEMU
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Zofii z domu Giera
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego

25 lat minęło życia wspólnego,
Na rozkaz Boski zaczynacie okres nowy.
Niech Wam smutek nie trapi głowy,
Niech życie Wasze płynie spokojnie,
Niech Bóg Was darzy swymi łaskami [hojnie.

Wdzięczny syn Aleksander.
PARYŻ, w październiku 1952 r.

Niech żyje Młoda Para!
Z OKAZJI ŚLUBU
dnia 4 października 1952 r.
naszego członka
p. Edwarda STRZEMPEK
z p. Ireną ZIELIŃSKĄ
składamy Młodej Parze
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia
Młoda Para niech żyje,
aż się echo z Francji do Polski odbije!
Zarząd i wszyscy członkowie Koła P.S.L. — Agen
AGEN, w październiku 1952 r.

Niniejszym zawiadamiamy wszystkich Krewnych i Znajomych z Francji o zgonie naszego kochanego Ojca, Teścia i Dziadka
śp. Antoniego STAŚKOWIAKA
zmarłego dnia 29 września br. w Pęckowo, pow. Czarnków, poprzednio zamieszk. Cité Notre-Dame, Allée I w Waziers (Nord).
W smutku pogrążeni:
Syn Antoni z żoną i synkiem w Pęckowo; Córka Terenia z mężem Zielińskim w Paryżu; Syn Józef z żoną J. Kubis i dziećmi Claude i Dania w Montigny-en-Gohelle.
W październiku 1952 roku.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca